



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (**118.**)
w dniu 17 września 2013 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany ustawy – Prawo farmaceutyczne (cd.) (P8-07/13).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki (cd.) (P8-03/13).
3. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie zwolnienia z kosztów sądowych przy wznowieniu postępowania w wypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z Konstytucją przepisu (cd.) (P8-04/13).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej dla upamiętnienia 600. rocznicy zawarcia Unii Horodelskiej (cd.) (P8-10/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu zrównanie praw osób internowanych w specjalnych karnych obozach wojskowych na przełomie 1982 i 1983 r. z prawami innych internowanych (P8-11/13).
6. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam panów senatorów. Witam przedstawicieli rządu i instytucji, które będą dzisiaj prezentować swój punkt widzenia w odniesieniu do rozpatrywanych petycji. Witam pana Jerzego Kozdronia, sekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Witam pana Grzegorza Baczewskiego, dyrektora w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej; panią Grażynę Janaszek, naczelnika wydziału w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych; panią Barbarę Wójcik-Klikiewicz z Narodowego Funduszu Zdrowia; pana Grzegorza Kucharewicza, prezesa Naczelnej Izby Aptekarskiej, oraz towarzyszące mu osoby, a także pana Igora Radziewicza-Winnickiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Witam wszystkie osoby obecne na posiedzeniu. Oczywiście nie mogę zapomnieć o pracownikach Biura Komunikacji Społecznej Kancelarii Senatu z panią Danutą Antoszkiewicz na czele.

Proszę państwa, w pierwszym punkcie porządku obrad jest petycja dotycząca podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie zmiany ustawy – Prawo farmaceutyczne. Poproszę panią kierownik o przedstawienie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani będzie referować?

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Eliza Kraj:

Eliza Kraj, Biuro Komunikacji Społecznej.

Przypomnę tylko, że jest to petycja zbiorowa, wniesiona przez Izbę Gospodarczą Właścicieli Punktów Aptecznych i Aptek w Toruniu oraz przez osobę indywidualną, i dotyczy czterech artykułów ustawy – Prawo farmaceutyczne. Pierwszym z nich jest art. 71 ust. 3, który dotyczy wykazu produktów leczniczych, a konkretnie upoważnienia dla ministra zdrowia do wydania rozporządzenia w zakresie wykazu produktów leczniczych, które mogą być dopuszczone do obrotu w placówkach obrotu pozaaptecznego oraz w punktach aptecznych. Wnioskodawcy ubiegają się o zmianę

w ustawie, która według nich doprowadziłaby do tego, że minister zdrowia wydawałby rozporządzenie, w którym określałby substancje, które nie mogą być dopuszczone do obrotu w punktach aptecznych. Takie rozwiązanie pozwoliłoby na sprzedaż nowych leków bez oczekiwania na aktualizację tak zwanej listy pozytywnej, która określa produkty lecznicze dopuszczone do obrotu w punktach aptecznych, co ma miejsce aktualnie. Wtedy każdy nowy lek, który nie zawierałby substancji określonej w wykazie produktów niedopuszczonych do obrotu, mógłby od razu trafić do sprzedaży.

Kolejna zmiana dotyczy art. 91 ust. 1, który mówi o zakresie czynności technika farmaceutycznego. Wnioskodawcy postulują, aby uaktualnić zapis i zastąpić odwołania do nieistniejących już od dziesięciu lat oznaczeń substancji silnie działających, które zostały określone w urzędowym wykazie produktów leczniczych, odwołaniem do kategorii dostępności produktów leczniczych, które są określone w rozporządzeniu ministra zdrowia, który z kolei określa podział produktów leczniczych na kategorie dostępności. Byłoby to dostosowanie przepisów do stanu faktycznego.

Trzecia kwestia, której dotyczy petycja, to zakaz prowadzenia programów lojalnościowych, kart stałego klienta i kart rabatowych przy jednoczesnym doprecyzowaniu art. 94 ustawy, który mówi o zakazie reklamy aptek i punktów aptecznych. Wnioskodawcy wnoszą, aby doprecyzować ten artykuł poprzez wpisanie tam słów, które... Zakaz reklamy aptek zostanie, powiedziałabym, rozbity na poszczególne zadania, to jest zakaz prowadzenia programów lojalnościowych, kart stałego klienta i kart rabatowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ze strony rządowej jest pragnienie zajęcia stanowiska co do tej petycji?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Igor Radziewicz-Winnicki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

Wysoka Komisjo, ja pragnę krótko ustosunkować się do tych propozycji. Jest ku temu okazja, bowiem trwa dyskusja na temat prawa farmaceutycznego, a rząd proceduje obecnie nad trzema ustawami. Jedna z nich już została uchwalona przez Sejm i jutro trafi pod obrady Senatu; nowelizuje ona prawo farmaceutyczne w zakresie nadzoru nad bezpieczeństwem farmakoterapii. Druga to wdrażana przez rząd dyrektywa, która niebawem trafi pod obrady parlamentu, dotycząca sfałszowanych produktów leczniczych. A trzecia zmiana wynika z konieczności znowelizowania ustawy refundacyjnej. Jednym z elementów zmian legislacyjnych są właśnie zmiany prawne wprowadzane do prawa farmaceutycznego. A więc obszarów do dyskusji w trakcie prac parlamentarnych i konsultacji społecznych jest bardzo wiele.

Odnosząc się pokrótce do zaproponowanych zmian co do wykazu produktów leczniczych, o czym mowa w art. 71 ust. 3... Ustawodawca przyjął taką konstrukcję, taką zasadę, zgodnie z którą minister zdrowia ogłasza listę leków, które mogą być sprzedawane w punktach aptecznych. Zanim pochylimy się nad konsekwencją ewentualnej zmiany tego przepisu, warto przypomnieć czy poinformować wszystkich, bo być może nie wszystkie osoby zgromadzone na sali zdają sobie z tego sprawę, że dopuszczenie do obrotu produktów leczniczych nie jest wyłącznie w kompetencji ministra zdrowia, nie jest w kompetencji instytucji podległej ministrowi zdrowia, albowiem zgodnie z prawem Unii Europejskiej produkty lecznicze – to dotyczy zwłaszcza nowych produktów leczniczych – są rejestrowane zgodnie z tak zwaną procedurą centralną, to znaczy z udziałem Europejskiej Agencji Leków, która przeprowadza proces rejestracyjny. Zarejestrowanie produktu leczniczego w tej instytucji w Londynie skutkuje dopuszczeniem go do obrotu na terenie wszystkich krajów Unii Europejskiej, także Polski. Liczba rejestrowanych leków jest bardzo duża i zważywszy na tempo rozwoju nauki, przemysłu farmaceutycznego oraz pojawienie się nowoczesnych technologii, które jednak niosą ze sobą stosunkowo duże niebezpieczeństwo... Po pierwsze, są to nowe technologie. Po drugie, są to technologie, które bardzo często związane są z lekami biologicznymi. Są to leki, które silnie oddziałują na układ immunologiczny, są to przeciwciała monoklonalne czy inne bardzo silnie działające substancje. Konstrukcja tego przepisu dopuszczająca do obrotu w punktach aptecznych lekami z listy pozytywnej de facto chroni obywateli przed niebezpieczeństwem nefachowego, niewłaściwego użycia takiego produktu leczniczego, który mógłby być dostępny w takim punkcie aptecznym. Pamiętajmy, że punkty apteczne nie są tym samym, czym są apteki. Apteka to jest miejsce, w którym pracuje magister farmacji, w którym jest kierownik apteki, w którym pacjent może uzyskać wysoko wykwalifikowane świadczenie w postaci porady farmaceutycznej czy związanej z edukacją zdrowotną. Opieka farmaceutyczna polega przede wszystkim na tym, by dbać o zdrowie pacjenta, o jego bezpieczeństwo. Chodzi o to, by pacjent otrzymał właściwą informację na temat produktów leczniczych.

Idea tworzenia punktów aptecznych, która pojawiła się w Polsce w latach powojennych... Chodziło o zaopatrzenie miejsc, w których nie pracują magistrzy farmacji

– no, głównie na terenach wiejskich – w podstawowe leki potrzebne do leczenia najczęstszych chorób. Taka była idea. A więc daleko od dużych ośrodków akademickich, od miast, w których można było zasięgnąć tej wysoko wykwalifikowanej porady farmaceutycznej, porady najwyższej jakości. W związku z powyższym wydaje się, że utrzymanie przez ustawodawcę dotychczasowego porządku prawnego – chodzi o tworzenie listy pozytywnej, czyli listy tych leków, które mogą być sprzedawane, co do których istnieje przekonanie, że ich użytkowanie jest bezpieczne; leków, w przypadku których wiemy, jak często występują ewentualne powikłania związane z ich przedawkowaniem – jest działaniem w najlepiej rozumianym interesie publicznym. Spróbujmy wyobrazić sobie sytuację odwrotną: gdyby istniała lista negatywna, to minister zdrowia musiałby stale nowelizować rozporządzenie w sprawie tej listy negatywnej, biorąc pod uwagę wiele nowych leków rejestrowanych w tejże procedurze centralnej. Trudno sobie wyobrazić taką sytuację. Ostatnio mieliśmy taki dyskurs publiczny dotyczący prawa dostępu do narkotycznych leków przeciwbólowych, pochodnych marihuany; takie leki są rejestrowane w procedurze centralnej. Wyobraźmy sobie, że kolejny taki lek przechodzi procedurę centralną, w związku z czym w zasadzie automatycznie jest dostępny w sprzedaży w punktach aptecznych, gdzie nie ma magistra farmacji, który mógłby przestrzec pacjenta przed ewentualnym negatywnym skutkiem stosowania tego leku. Jeżeli taki lek zostanie zarejestrowany w procedurze centralnej, to może być wprowadzony do obrotu i automatycznie będzie dostępny wszędzie, we wszystkich krajach europejskich. A zatem w przekonaniu ministra zdrowia ta zmiana byłaby zmianą niekorzystną i tak naprawdę mogłaby pogorszyć poziom ochrony bezpieczeństwa zdrowia pacjentów, którzy nie mając dostępu do wysoko wykwalifikowanego poradnictwa farmaceutycznego, nagle mieliby dostęp do produktów, które, choć dostępne na receptę... Ten istotny element kontroli i weryfikacji, a także analizy interakcji pomiędzy różnymi lekami, jakie ludzie przyjmują, jest jednym z najważniejszych osiągnięć opieki farmaceutycznej. To aż propos zmiany art. 71 ust. 3 prawa farmaceutycznego.

Proponowana zmiana druga dotycząca...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Przepraszam, Panie Ministrze, ale mam pytanie: jaka jest konkluzja pana wystąpienia, jeśli chodzi o tę zmianę? Czy pan ją popiera?)

Konkluzja jest taka: obecny stan prawny jest bezpieczny dla pacjentów. Proponowana, postulowana zmiana spowodowałaby niebezpieczeństwo dopuszczenia do obrotu silnie działających leków i wydawania ich pacjentom bez właściwego nadzoru ze strony opieki farmaceutycznej. Innymi słowy, w imieniu ministra zdrowia postulowałbym, aby nie zmieniać tego przepisu, ponieważ obecny stan prawny jest bezpieczny.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Rozumiem.)

Druga zmiana dotyczy rozszerzenia zakresu czynności technika farmaceutycznego; chodzi o zmianę w art. 91 ust. 1. W tym przepisie prawa farmaceutycznego jest sformułowanie „w aptece”, chodzi więc o czynności, które technik farmaceutyczny wykonuje w aptece. Ten przepis określa zakres czynności fachowych dokonywanych przez

technika farmaceutycznego, ale w ramach specyficznej działalności, jaką jest działalność apteki. Apteka tym różni się od punktu aptecznego, że zajmuje się przygotowaniem leków recepturowych, to znaczy może się zajmować przygotowaniem leków recepturowych. W obecnej formie przepis nie stanowi, że technik farmaceutyczny nie może wykonywać czynności fachowych w ramach innych podmiotów, w których prowadzony jest obrót detaliczny lekami. Proponowana zmiana w moim przekonaniu jest bezzasadna, gdyż nie zmienia zakresu czynności, które może wykonywać technik w punktach aptecznych, natomiast... W aptece, której działalność jest nadzorowana przez kierownika apteki, wszystkie czynności są wykonywane przez techników na zlecenie kierownika apteki. A zatem ta zmiana przepisu ustawowego nie wpłynie na zmianę funkcjonalności apteki. Ponadto z powodów bezpieczeństwa pacjentów i standardów wykonywania pracy w punktach aptecznych nie można zrównać możliwości udzielanych świadczeń przez punkty apteczne i przez apteki. Stąd też ta zmiana w naszym przekonaniu jest bezzasadna.

I zmiana trzecia – art. 94a prawa farmaceutycznego – dotycząca...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To jest to samo? Pan prezes Kucharewicz mówi... Tak, to samo dotyczy aptek szpitalnych. Ten mój komentarz odnosi się i do jednej, i do drugiej zmiany.

Co do propozycji poszerzenia zapisu art. 94a ustawy – Prawo farmaceutyczne dotyczący zakazu reklamy aptek, punktów aptecznych i ich działalności o zakaz prowadzenia programów lojalnościowych, kart stałego klienta, kart rabatowych, to wydaje się... To jest kolejna propozycja, która zmierza do stworzenia szerokiej możliwości reklamowania aptek, reklamowania działalności gospodarczej aptek. Wprawdzie apteka najczęściej należy do prywatnego podmiotu, który prowadzi działalność gospodarczą, ale trzeba sobie uświadomić, że sama apteka nie jest takim zwykłym... To nie jest działalność gospodarcza jedynie pro fit, albowiem apteka pełni istotną funkcję. Farmaceuta to zawód zaufania publicznego, farmaceuta dba o bezpieczeństwo i o zdrowie pacjentów, którzy przychodzą do apteki. Każda forma reklamy apteki czy punktów aptecznych zmierza do wzrostu konsumpcji leków, a wzrost konsumpcji leków niestety powoduje powikłania. Nasze społeczeństwo tak jak większość społeczeństw europejskich należy do społeczeństw starzejących się – odsetek osób w wieku sześćdziesięciu lat i więcej wzrasta. Osoby w wieku senioralnym są osobami, które nierzadko chorują na chorobę przewlekłą, dwie takie choroby czy trzy, co wynika z cech biologicznych organizmu człowieka. A zatem zachodzi zjawisko tak zwanej polipragmazji, czyli leczenia wielu chorób jednocześnie. Szacuje się, co jest olbrzymim problemem gerontologii klinicznej, że aż 1/3 hospitalizacji osób w wieku powyżej sześćdziesiątego roku życia wynika tylko i wyłącznie z negatywnych konsekwencji interakcji lekowych. A zatem gdyby nie było tych nieprawidłowo kontrolowanych interakcji pomiędzy zażywanymi lekami, to udałoby się – takie są szacunki naukowe – uniknąć nawet 1/3 hospitalizacji. W związku z powyższym każde działanie, które zwiększa konsumpcję leków... Osoby, które chorują na kilka chorób przewlekłych, są szczególnie, po-

wiedziałbym, wrażliwe na wszelkie informacje dotyczące zdrowia. One niestety dość łatwo łakną treści reklamowe i usiłują poprawić swoje zdrowie, wykupując kolejne produkty lecznicze. To powoduje obciążenie ich organizmu kolejnymi lekami, co nie przekłada się na poprawę stanu zdrowia, a nasila działanie toksyczne wynikające z interakcji wielu produktów leczniczych.

Zważywszy na to, że przepis zakazujący reklamy aptek jest przepisem stosunkowo nowym, bo został wprowadzony do prawa farmaceutycznego z chwilą uchwalenia ustawy refundacyjnej – w tej chwili ustala się orzecznictwo sądów, które dość wyraźnie wskazują na to, co jest reklamą aptek, a co nie jest reklamą aptek – a także zważywszy na to, iż efekt tych działań ciągle jeszcze obserwujemy, wydaje się, że decyzje co do zmiany bądź uchylenia zakazu reklamy aptek są na obecnym etapie funkcjonowania tego przepisu ustawy – Prawo farmaceutyczne zbyt wczesne. Zwracam się do Wysokiej Komisji z prośbą o przychylenie się do tych argumentów prozdrowotnych, bo, jak się wydaje, wzrost konsumpcji leków nie jest dobrem samym w sobie. Dobrem samym w sobie jest osiągnięcie wysokich wskaźników standardów zdrowotnych, dobrem samym w sobie jest budowanie zdrowego społeczeństwa i promowanie zdrowia, a najistotniejszym elementem promowania zdrowia nie jest promocja konsumpcji leków. Ludzie, wbrew obiegowej, nieprofesjonalnej opinii, nie są zdrowsi, nie żyją coraz dłużej dlatego, że zażywają coraz więcej leków, tylko dlatego, że coraz częściej realizują prozdrowotny styl życia i dlatego, że standardy życia w naszym kraju, w tym jakość żywienia, ciągle wzrastają. I to jest najistotniejszy element, który powoduje wydłużenie życia i poprawę stanu zdrowia. Czymś innym jest skuteczna i dobra farmakoterapia chorób przewlekłych, która pozwala utrzymywać w dobrej kondycji zdrowotnej osoby obciążone jakimiś chorobami, a czymś innym jest nadmierna farmakoterapia, która jest błędem, która jest toksyczna, która jest czynnikiem uszkażdżającym zdrowie, a nie je poprawiającym. Wydaje się, że ten zapis prawa farmaceutycznego chroni społeczeństwo przed nadmierną konsumpcją leków. Jest to tak potężny rynek finansowy, jest to tak wielki rynek zbytu... Widać to chociażby na przykładzie działań reklamowych produktów, które reklamować wolno, czyli produktów dostępnych bez recepty – przynajmniej połowa treści reklamowych nadawanych w mass mediach dotyczy właśnie produktów leczniczych. Otwarcie, że tak powiem, jeszcze jednego kanału spowoduje jeszcze większy wzrost konsumpcji leków, co nie przyczyni się do poprawy stanu zdrowia populacji. To jest argument przeciw propozycji zmiany art. 94a.

I stanowisko co do proponowanej zmiany art. 129b ustawy – Prawo farmaceutyczne, który stanowi, że karze administracyjnej podlega każdy wypełniający dyspozycję zawartą w tym przepisie normy prawnej. A więc administracyjnej karze pieniężnej podlega każdy, kto prowadzi zabronioną reklamę apteki lub punktu aptecznego oraz ich działalności, w tym realizuje ją w formułach, o których mowa w pkt 4, niezależnie od tego, czy byłaby to działalność własna danego przedsiębiorcy, czy działalność przez niego zlecona. Wydaje się, że przepisy są spójne, tu chodzi o zakaz reklamy i o przepis karny wynikający z naruszenia zakazu reklamy. Konstrukcja prawna wprowadzająca zakaz

reklamowania aptek i punktów aptecznych oraz sankcja karna, która grozi za złamanie tego zakazu, zaczynają funkcjonować coraz lepiej. Sankcja musi być skuteczna, sankcja musi być wystarczająco odstraszająca i wydaje się, że w tej postaci taka sankcja funkcjonuje coraz lepiej. Powtarzam, że orzecznictwo sądów w tym zakresie się kształtuje; jest kilkadziesiąt wyroków wskazujących na to, co jest reklamą apteki, a co nie jest. Każde działanie... Ja może przytoczę jeden z wyroków wojewódzkiego sądu...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, przepraszam bardzo... Ja chcę oszczędzić pana czas. Ten przepis jest konsekwencją proponowanych zmian, w związku z czym jasne jest, że skoro jest pan przeciwko tamtym zmianom, to nie widzi potrzeby i tej zmiany.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki: Tak jest.)

Czy pan minister chciałby podnieść jeszcze inne kwestie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki: Nie. Odniosłem się do tych czterech punktów, choć niestety negatywnie.)

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Panie Ministrze!

Chciałbym się odnieść do tych propozycji, które zostały złożone w petycji. Chcę powiedzieć, że Naczelna Izba Aptekarska za nieuzasadnione uznaje wprowadzenie zmiany w art. 71 ust. 3 polegającej na ustaleniu wykazu produktów leczniczych, które nie mogą być przedmiotem obrotu w punktach aptecznych. Przypominam, że obecny stan prawny przewiduje określenie wykazu produktów leczniczych, które mogą być przedmiotem obrotu. Bezpieczeństwo i wymogi zachowania jakości produktów leczniczych określają, że dopuszczenie jakiegokolwiek produktu leczniczego do obrotu w punktach aptecznych musi być poprzedzone szczegółową analizą danego, konkretnego produktu pod kątem możliwości wydawania go w punktach aptecznych. I tutaj sytuacja jest kuriozalna, bowiem argument podnoszony przez składających petycję – że zmiana ta „pozwoli na sprzedaż nowych leków w punktach aptecznych bez oczekiwania na aktualizację listy tak zwanej pozytywnej” – stanowi w rzeczywistości, proszę państwa, argument przeciwko zmianie obowiązującego prawa. Proponowana zmiana pozbawia ministra zdrowia możliwości decydowania o tym, jakie produkty lecznicze mają znajdować się poza obrotem w aptekach, a więc w obrocie, który odbiega od zasady przyjętej w prawie farmaceutycznym. Podkreślić należy, że zasadą jest wydawanie leków w aptekach. Punkty apteczne to forma przejściowa, która nie spełnia wymagań stawianych aptece w zakresie kwalifikacji personelu, wymagań lokalowych i dotyczących wyposażenia. W naszej ocenie punkty te wkrótce powinny zniknąć. Już dzisiaj bardzo obszerne wykazy produktów

dopuszczonych do obrotu w placówkach obrotu pozaaptecznego oraz w punktach aptecznych oceniane są bardzo negatywnie przez samorząd aptekarski oraz zrzeszonych w nim farmaceutów. Na proponowanych listach znajdują się leki, które nigdy nie powinny być przedmiotem obrotu w punktach aptecznych. Proponowane zmiany, jeśli chodzi o zakres produktów leczniczych będących przedmiotem obrotu, zmierzają de facto do zrównania aptek ogólnodostępnych z punktami aptecznymi, podczas gdy wymagania dotyczące personelu i lokalu, jeśli chodzi o apteki, są rygorystyczne i znacznie się różnią. Dzisiaj punkty apteczne są prowadzone przez techników po szkołach – my je nazywamy „sorbonami” – piątkowo-sobotnio-niedzielnymi. Trzeba zdać sobie z tego sprawę, że technik farmaceutyczny nie musi mieć nawet matury... Farmaceuta kształci się przez pięć i pół roku, odbywa staż apteczny i odpowiada prawem do wykonywania zawodu – można nawet powiedzieć, że odpowiada głową – za wydawanie leku. To jest bardzo ważny argument.

Jeśli chodzi o punkt drugi, dotyczący art. 91 ust. 1, to Naczelna Izba Aptekarska za niedopuszczalne uznaje wprowadzenie zmiany w tym przepisie. Umieszczenie art. 91 ust. 1 w rozdziale 7 dotyczącym aptek jednoznacznie określa charakter tego przepisu jako odnoszącego się do uprawnień technika farmaceutycznego w aptece i nie stanowi generalnej zasady. Zmiana, która ma polegać na odniesieniu dostępności produktów do rozporządzenia ministra zdrowia wydanego na podstawie art. 23 ust. 3 prawa farmaceutycznego jest bardzo istotną i nieuzasadnioną ingerencją w sens merytoryczny przepisu art. 91 ust. 2 oraz nadaje mu całkowicie inne znaczenie, nieadekwatne do uprawnień technika farmaceutycznego. Tak że negatywnie ustosunkowujemy się do tej propozycji.

Jeśli chodzi o punkt trzeci, dotyczący art. 91 ust. 2... Ta zmiana jest bezwzględnie nieuzasadniona, wprowadza bardzo szeroką kategorię produktów leczniczych. Przepis art. 91 ust. 2 zawsze musi być weryfikowany przez pryzmat uprawnień technika. Wprowadzenie tak szerokiej kategorii prowadzi de facto do nieuzasadnionego rozszerzenia kompetencji zawodowych techników farmaceutycznych. Przypominam, z całym szacunkiem dla tej grupy zawodowej, o różnicy w wykształceniu. Obecna kategoria „stosowane wyłącznie w lecznictwie zamkniętym” – symbol: Lz – obejmuje przypadki, w których lek z uwagi na swoje właściwości farmakologiczne, sposób podawania, wskazania, innowacyjność lub ze względu na interes zdrowia publicznego jest zarezerwowany dla takiego leczenia, które może być przeprowadzone tylko i wyłącznie w lecznictwie zamkniętym. Negatywnie oceniamy tę zmianę.

Jeśli chodzi o punkt czwarty, dotyczący art. 94a ust. 1, to proponowane tu zmiany są bezprzedmiotowe. Obecnie istnieje jasne stanowisko sądów administracyjnych potwierdzające stanowisko głównego inspektora farmaceutycznego co do zakresu i znaczenia pojęcia: reklama aptek i ich działalności. Składający petycję próbują całkowicie niezasadnie sugerować, że programy lojalnościowe, karty stałego klienta, karty rabatowe i inne zachęty nie są reklamą oraz że wymagany jest dodatkowy przepis. Takie podejście oczywiście jest błędne. Zachęcanie jest istotą reklamy. Każdy przeciętnie wykształcony człowiek w Polsce wie, co to jest reklama i do

czego służy. Skoro programy lojalnościowe, karty stałego klienta i karty rabatowe są formą zachęty, to są oczywiście także reklamą, zabronioną na podstawie art. 94a ust. 1 ustawy – Prawo farmaceutyczne. Proszę państwa, proponowane zmiany wprowadziłyby jedynie zamęt w tym zakresie i spowodowałyby wątpliwości co do normy prawnej, a więc spowodowałyby nieuzasadnioną reklamę aptek i punktów aptecznych. Taką sytuację już mieliśmy w naszym kraju. Mimo że zakaz dotyczył tylko leków OTC, niestety obowiązywała zasada „hulaj dusza, piekła nie ma”. I dlatego rząd wprowadził tę normę. Dziękujemy bardzo, Panie Ministrze, za wprowadzenie zakazu reklamy w tym zakresie.

Jeśli chodzi o punkt piąty, dotyczący art. 94a ust. 1c, to muszę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że jest to zmiana bez sensu. Norma z ust. 1 zabrania reklamy aptek i ich działalności każdemu podmiotowi, niezależnie od tego, czy prowadzi ją na zlecenie, czy też bez takiego zlecenia – każdy odpowiada za naruszenie zakazu. Tak że negatywnie ustosunkujemy się do tej propozycji.

Odnosnie do punktu szóstego dotyczącego dodania pktu 1b do art. 129b, to jest to zmiana nieuzasadniona. Obecnie art. 129a ust. 1 prawa farmaceutycznego stanowi, że karze pieniężnej w wysokości do 50 tysięcy zł podlega ten, kto wbrew przepisom art. 94a prowadzi reklamę apteki, punktu aptecznego, placówki obrotu pozaaptecznego oraz ich działalności. Ta norma, Wysoka Komisjo, obejmuje wszystkie przypadki, o których piszą składający petycję.

Proponowane zmiany to... Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, ubolewam nad tym, że tak cenny państwa czas został w tym momencie... no, zajęty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panie Prezesie, na marginesie pańskiego wystąpienia nasuwa się takie pytanie: skoro jasne i oczywiste jest, że każda forma takiej reklamy, zachęty jest zabroniona przez prawo, to dlaczego my w aptekach spotykamy się niemal ze wszystkimi formami zachęty, o których tu się mówi? Liczne plakaty informujące o niemal cudownych właściwościach pewnych leków... Chociaż pewnie można by powiedzieć, że to jest po prostu informacja, że taki lek jest w aptece dostępny.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze nie skończyłem.

Stosowanie kart stałego klienta, jakichś wykazów klientów, w przypadku których opuszcza się parę groszy na każdym leku, to jest chyba forma zachęcania. Czy w waszej izbie znane są te praktyki? Czy jest jakaś reakcja w tej sprawie?

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Oczywiście znane nam są takie praktyki. Przypadki, w których następuje łamanie zakazu reklamy, są przekazywane do wojewódzkich inspektorów farmaceutycznych – to oni są zgodnie z literą prawa są odpowiedzialni za przestrzeganie tego zakazu. Muszę powiedzieć, że coraz

więcej spraw trafia do głównego inspektora farmaceutycznego. Sprawy te trafiają do sądu, a sądy zajmują stanowisko jednoznaczne – karty lojalnościowe, programy lojalnościowe są reklamą i są niedopuszczalne. Jest już kilkadziesiąt wyroków... Ponadto, Panie Przewodniczący, kilka tysięcy aptekarzy podpisało list do ministra zdrowia, w którym proszą, aby absolutnie nie wprowadzać jakiegokolwiek, że tak powiem, poluzowania przepisów, jeśli chodzi o zakaz reklamy aptek. Reklama aptek była tak szeroko stosowana, że zlikwidowanie jej w jeden dzień jest niemożliwe, z czego zdajemy sobie sprawę. Mówiąc obrazowo, chwasty rozmnażają się bardzo szybko, a ich wyplenienie trwa bardzo długo, jest żmudnie i wymaga czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Przepraszam, Panie Prezesie, ale... Proszę tego nie brać za przejaw nadmiernego zainteresowania sprawą, choć ona rzeczywiście zasługuje na zainteresowanie, ale mam pytanie: czy wobec tego wasza organizacja zareagowała kiedyś na tę lawinę reklam leków, które są w telewizji? Ich związek jest oczywisty... Ludzie te reklamy w telewizji oglądają, a potem idą do apteki i chętnie te leki kupują. Czy pana zdaniem jest tu jakiś związek, także z tym pośrednim reklamowaniem leków?

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Panie Przewodniczący, jest cały rozdział, który reguluje reklamę produktów leczniczych, leków OTC. Taka reklama jest dozwolona. My ubolewamy nad tym... Ja wielokrotnie zgłaszałem, że to trzeba bezwzględnie ograniczyć, bo wytworzyła się w Polsce taka zasada: boli cię głowa – weź tabletkę; nie możesz spać – weź tabletkę; nie dajesz sobie rady – weź tabletkę. I cały czas ta reklama funkcjonuje... No ale, Panie Przewodniczący, tego dotyczy oddzielny rozdział, to jest inny zakres...

Przewodniczący Michał Seweryński:

My wiemy, że to funkcjonuje... Ja po prostu chciałem zapytać, korzystając z tego, że jest pan tutaj obecny, czy wasza izba interweniowała w tej sprawie, czy podejmowała jakieś działania. Bo skoro uważacie, że one są na granicy prawa czy może grożą jakimiś nieprawidłowościami...

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Panie Przewodniczący, jeżeli ta reklama, która jest wszechobecna w telewizji, jest na granicy prawa albo przekracza prawo, to bezwzględnie zgłaszamy to do głównego inspektora farmaceutycznego.

Przewodniczący Michał Seweryński:

To wystarczy, dziękuję bardzo.

(Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz: Dziękuję serdecznie.)

Czy ktoś ze strony rządowej lub ze strony różnych organizacji tu reprezentowanych chce zabrać głos? Skoro nie, to proszę panów senatorów o ustosunkowanie się...

Pan senator Świeykowski, proszę.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Kontynuując wątek, który poruszył tu pan przewodniczący, jak również przedstawiciel rządu, który również o tym mówił, że reklama apteki zachęca społeczeństwo do korzystania z leków... Mnie się wydaje, że to reklama leku zachęca do korzystania z apteki, a nie reklama apteki. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa jest taka. Kiedy czytam te propozycje, to mam wrażenie, że widać w nich, że tak powiem, ducha chęci obrony silnych więzów wewnątrz korporacyjnych. Żeby przypadkiem ktoś z zewnątrz nie mógł się do tej korporacji dostać... Wyobraźmy sobie, że ktoś chce otworzyć nową aptekę. No nie daj Boże, żeby on się zareklamował... On nie ma prawa się zareklamować, on niejako nie ma prawa wejść na ten rynek. On może sobie tę aptekę otworzyć, bo pewnie są w tym zakresie jakieś regulacje... Ja się nie znam na tym, ja nie mam żadnej apteki, ale tak sobie to wyobrażam. Jeśli ktoś otwiera sklep spożywczy czy ze sprzętem mechanicznym, to może się zareklamować, ale jeśli ktoś otwiera aptekę, to już nie ma prawa wstępu na ten rynek, nie ma żadnej szansy na to, żeby na ten rynek trafić. Ja wiem, że na początku lat dziewięćdziesiątych były ograniczenia co do liczby aptek, brało się pod uwagę liczbę mieszkańców. Długo trwała walka o to, żeby tę barierę zlikwidować. Zdaje się, że ona została zlikwidowana, bo tam, gdzie były kiedyś cztery apteki, dzisiaj jest dziesięć. Niedawno rozmawiałem z aptekarzem, bo tak się złożyło, że znajomy, który walczył o otwarcie kolejnej apteki... Dzisiaj w tej miejscowości jest siedemnaście aptek. Ja go pytałem, jak to jest, że wystarczały cztery, a teraz jest siedemnaście. Mówiłem mu, że aptekarze to chyba są biedni, nie mogą wyżyć, bo taka jest konkurencja. A on na to: a skąd, według mojego rozeznania wszyscy żyją dobrze i jeszcze z dziesięć kolejnych aptek można w tej miejscowości otworzyć. Próba zablokowania jakiegokolwiek reklamy, informacji na temat tego, że powstała kolejna apteka w danej miejscowości czy w danym okręgu, to jest niejako zamknięcie się korporacji na wejście z zewnątrz kolejnych podmiotów. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Pociąg.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę poczekać.

Senator Aleksander Pociąg:

Odpowiadając koledze Świeykowskiemu, chciałbym powiedzieć trochę tak jak Kmicic Kordeckiemu: może i wielkie u ciebie serce i święte, ale na aptekach to ty się nie znasz. Jest dokładnie odwrotnie, ponieważ apteki... To

puszczenie, że tak powiem, aptek na żywioł... W pozostałych krajach Unii Europejskiej tylko farmaceuci mogą być właścicielami apteki i to czasami tylko jednej. A tutaj bardzo często masz do czynienia z dużymi sieciami, które są własnością hurtowni farmaceutycznych, co pozwala na absolutnie nieuczciwą konkurencję, ponieważ te sieci sprzedają bez marży, właściwie dumpingowo, a dzięki temu, że zarabiają na hurtowniach... To jest skandal, ponieważ ty jako ty nie możesz z tym konkurować w żaden sposób. To, co mówiono wcześniej o reklamie... Chcę ci powiedzieć, że leki za złotówkę najczęściej były po prostu lekami refundowanymi i dlatego Skarb Państwa dostawał tak potwornie po łapach. Emeryt kupował za złotówkę aspirynę, a dokładano mu z twojej kieszeni za jakiś inny lek 500 zł. I to trzeba wiedzieć, jeżeli się o tym dyskutuje.

Kolejna sprawa. Punkt apteczny, o którym tutaj była mowa, to jest wymysł komunistyczny, który... Jak sam stwierdziłeś, do początku lat dziewięćdziesiątych otwierano te punkty gdzieś na prowincji, gdzie nie było możliwości zatrudnienia tylu farmaceutów, ilu normalnie musi być w aptece, gdzie były inne wymogi itp. I wtedy rzeczywiście chodziło o pomoc tym ludziom, o to, żeby mieszkańcy małej miejscowości, w której prowadzenie apteki się nie opłaca, to znaczy jest nierentowne, nie musieli, mówiąc wprost, zaszuwać do miasta po leki. A dzisiaj jest to sposób na obchodzenie uczciwej konkurencji i te wszystkie propozycje dokładnie do tego zmierzają, co ja uważam za skandal. Powinno zostać utrzymane... Zgadzam się z tym, że apteka nie może podlegać temu szaleństwu deregulacyjnemu, które nas ostatnio opanowało, ponieważ jest to zupełnie inna placówka. Ty mówiłeś o gwoździach, mówiłeś o sklepie mięsny... Oczywiście, tylko że to nie jest apteka, tam nie igrasz na co dzień z ludzkim życiem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ponieważ jeżeli się pomylisz i wydasz z przeznaczeniem dla dziecka jakiś lek, który... Możesz to dziecko zabić. I to jest różnica. Te wszystkie przepisy, cały ten projekt to jest dosyć brutalny lobbing dużych podmiotów, które nie opanowały całego tego rynku tylko i wyłącznie dzięki temu, że jeszcze istnieją takie a nie inne przepisy.

Wracając do tego, co mówiłeś o otwarciu apteki, o tym, że to jest ograniczanie konkurencji, ponieważ on się nie może reklamować... Reklamowanie apteki polegające na wskazaniu, że tutaj jest nowy obiekt, to jest informacja, natomiast prowadzenie działań marketingowych, które są na mocy tej ustawy zabronione, to znaczy zaniżanie cen leków i obchodzenie zasad normalnej konkurencji... To powinno być zabronione i to jest zabronione, ponieważ to prowadzi do takich patologii, o których wcześniej była mowa.

Dalej: jest przecież sprzedaż tych podstawowych leków na stacjach benzynowych. Te, że tak powiem, podstawowe podstawowe są dostępne – zostały wpuszczone na rynek zupełnie bez żadnych, ale to żadnych wymogów. Jeżeli chciałbyś przetrzymać dużo większą partię tych najbardziej chodliwych, jak to tutaj mówią autorzy petycji, leków... Popatrz, co robisz: zostawiasz to, co w aptece jest kosztem – tam trzeba zatrudniać człowieka, który będzie mieszał te leki – zostawiasz wszystkie wymogi, zgodnie z którymi w przypadku apteki musisz mieć pięć różnych pomieszczeń o takich a nie innych powierzchniach... W przypadku

punktu aptecznego te wymogi są dużo mniejsze – płacisz zupełnie inny czynsz, zatrudniasz innych ludzi. I to jest nierówność. W związku z tym ja na pewno będę głosował przeciwko tej petycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Proszę państwa, ja uważam, że to, co się dzieje w tej strefie farmaceutycznej... To jest po prostu obraz straszliwego zdziczenia. Powtarzam: straszliwego zdziczenia. Ja jestem stary i biorę bardzo dużo tych standardowych lekarstw – mniej więcej osiem, dziesięć tabletek dziennie muszę brać, niektóre po dwa razy – w związku z czym jestem bardzo częstym klientem aptek. W tej chwili są takie rygory, że lekarz może mi wydać po jednym opakowaniu na ileś tam... Nie może mi wydać dwóch egzemplarzy na raz. W tak zwanych aptekach oni mają tylko po jednym egzemplarzu jakiegoś lekarstwa – to nie są jakieś wymyślne lekarstwa – albo w ogóle go nie mają i mówią: proszę przyjść jutro rano, my panu sprowadzimy.

Ja myślę, że to zdziczenie wiąże się z tym, że ten wielki biznes to jest biznes dla lekarzy, dla farmaceutów i dla telewizji. Zaczęła się jesień... Proszę włączyć telewizor wieczorem i zwrócić uwagę na to, co tam nadają: zaczął się dziki wyścig tych prostych lekarstw przeciw grypowych. Tak strasznie agresywna i namolna jest ta reklama, że po prostu można zwariować. Przed telewizorami siedzi 90% ludzi starych, którzy tak jak ja muszą brać lekarstwa. Oni są pod wpływem tego, co bez przerwy im się dzyndzoli, wciska im się jakieś lekarstwa. Myślę, że konsekwencją tego wszystkiego... I tu pierwsze pytanie do przedstawiciela pana ministra: czy w Polsce bada się rozwój lekomanii? Ja myślę, że to jest problem. Jeśli dystrybucja lekarstwami odbywa się poza zawodowym kręgiem aptekarzy, którzy muszą mieć za sobą aż pięć lat studiów... Ta dzicz staje się groźna, bo ci wszyscy technicy mogą robić to, co chcą. W Polsce był przecież przypadek, że jakiś tam człowieczek sobie lekarstwa robił i drogą internetową je rozprowadzał. Myślę, że to wszystko jest bardzo groźne, ponieważ ofiary przedawkowania lekarstw albo brania niewłaściwych lekarstw – dowolnego ich dobierania – umierają w cichy. My właściwie nie wiemy, jak ta sytuacja wygląda. Dawniej apteka wyglądała tak, że jak się do niej wchodziło... Aptekarze byli ludźmi nam znanymi, można się było poradzić, dowiedzieć i nic nam nie wciskano. Teraz oni wszyscy nam coś wciskają i bardzo często nie mają tego, po co my przychodzimy. Wejście do apteki to jest coś na zasadzie „gość w dom, Bóg w dom”. I trzeba go ograbić... Ja myślę – i zwracam się z tym do państwa – że trzeba radykalnie się za to zabrać, trzeba się obudzić. Tu ma miejsce cichy proceder... no, mordowania ludzi. Mamy przecież deficyt rozrodczości, w zeszłym roku umarło czterdzieści tysięcy ludzi więcej niż się narodziło. Bardzo przyczyniamy do tego, że ludzie starzy, bo to przeważnie ich dotyczy, albo dzieci na skutek tej fatalnej polityki, tego zdziczenia, będą po prostu... To, jak to się mówi, wyniszcza naród.

Ja całkowicie popieram wszystko to, co pan prezes powiedział. Powrót do prawdziwych aptek... Ja się nie znam, ale myślę, że dobry aptekarz, z kompetencjami sam sobie może dobrać technika. No ale on jest wtedy kontrolowany... Ja mieszkam niedaleko Warszawy i jestem zdany na apteki pruszkowskie, których jest pełno. Żeby zrealizować mój comiesięczny pakiet, to ja muszę iść do trzech, czterech aptek. A w jednej aptece to nic... Ja powiedziałem aptekarce, jakie to są lekarstwa i tak dalej, ale ona nic w ogóle nie wiedziała, a przecież handluje lekarstwami. Konkludując, chcę powiedzieć, iż uważam, że sytuacja jest niezmiernie poważna. Ten proces, który trwa i narasta, jest gorszy niż to, gdyby PiS zdobył władzę.

(Wesołość na sali)

To dla waszej uciechy, to jest dla waszej uciechy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Będziecie nasze dusze mordować... To specjalnie dla was.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Senatorze, do rzeczy proszę.)

Apeluję do ministerstwa... Bardzo proszę, żeby ministerstwo złożyło do naszej komisji raport dotyczący tego, jak się rozwija lekomania w Polsce i dlaczego. Stanowczo popieram głos pana prezesa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie chcieliby zabrać głos?

(Głos z sali: Po takim wystąpieniu to nie wiem...)

Pan prezes jeszcze, proszę.

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Dziękuję bardzo za tak trafne głosy dotyczące problemów polskiego aptekarstwa, które związane są z tym, że w zasadzie nastąpił podział na tak zwane apteki prowadzone przez biznesmenów, nie farmaceutów, bez wykształcenia farmaceutycznego – dla nich najważniejsze jest posiadanie takich narzędzi jak reklama, karty lojalnościowe, programy ubezpieczeniowe – i na apteki prowadzone przez takich aptekarzy, dla których najważniejszy jest pacjent i dobro zawodu. My ten zawód będziemy reprezentować do końca życia. Aż prosi się, aby poinformować państwa, że w większości krajów Unii Europejskiej apteka jest dla aptekarza bądź spółki aptekarzy, co znaczy, że tylko farmaceuci mogą prowadzić aptekę. Ponadto w większości krajów Unii Europejskiej są normy, które mówią, ilu mieszkańców powinno przypadać na jedną aptekę, jakie odległości powinny być pomiędzy tymi aptekami. Tak jest w Austrii, Holandii, Danii, Belgii, Francji, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, we Włoszech, w Niemczech, w Estonii, na Łotwie i w innych krajach. Tak że to nie jest jakiś wymysł... We Francji apteki prowadzą aptekarze, jest określona liczba mieszkańców na jedną aptekę, odległości pomiędzy aptekami itp. To są zasady, które jak najszybciej powinny być wprowadzone u nas. Naczelną naszą zasadą powinien być kontakt z pacjentem, dbanie o tego pacjenta, pełna informacja o leku i pełne bezpieczeństwo pacjenta. Dzisiaj aptek zrobiło się

mnóstwo, a metoda tak zwanego odwróconego łańcucha dostaw... Leki wyjeżdżają za granicę, stąd też niektóre apteki w ogóle nie potrzebują pacjentów. Najważniejsze jest mieć zezwolenie, kupić leki, wywieźć je za granicę i zarobić ogromne pieniądze. A uczciwy aptekarz dzisiaj po prostu nie może związać końca z końcem; dzisiaj się kredytujemy, choć banki już nie chcą nam dawać kredytów. Aptekarstwo indywidualne po prostu zmierza do upadku. A jeśli ten rynek przejmą sieci i biznesmeni, to, zapewniam państwa, każdy rząd zostanie obalony, bo takie apteki będzie można zamknąć w jeden dzień i zażądać podwyżki marży oraz zmiany przepisów dotyczących aptek. Indywidualnych aptekarzy już wtedy nie będzie – my będziemy jedynie wyrobnikami w tychże biznesowych aptekach. Chyba nie do tego dążymy jako państwo demokratyczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Chciałbym przy okazji zauważyć, że sprawy poruszone w tej wypowiedzi mogą przybrać formę wniosku o zmianę ustawy, ale to zależy od decyzji waszej organizacji.

Pan chciałby zabrać głos?

(Głos z sali: Jeszcze wiceprezes Naczelnej Izby Aptekarskiej...)

Proszę bardzo krótko, ponieważ...

Wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Marek Jędrzejczak:

Proszę państwa, prezes powiedział przed chwileczką o tym odwróconym łańcuchu, o tych dostawach bezpośrednich... Za czasów komunizmu to się nazywała reglamentacja. Za czasów komunizmu była reglamentacja leków, były tak zwane apteki wiodące. A dzisiaj tymi aptekami wiodącymi są apteki wybrane przez holdingowe spółki, które mają w swojej strukturze hurtownie farmaceutyczne. Proszę państwa, my dzisiaj... Ja mam aptekę całodobową koło szpitala miejskiego w Kielcach. Chirurgia tam jest bardzo rozbudowana, mnóstwo pacjentów z urazami. Małe dawki heparyn drobnocząsteczkowych dla kobiet w ostatnim trymestrze ciąży ze wskazań ginekologicznych... Przychodzi do mnie pacjent, a ja mu mówię, że nie mam, bo heparyny drobnocząsteczkowe – insuliny również – są reglamentowane do określonych aptek, do wybranych aptek. Czy państwo znajdziecie taki precedens w skali Europy? Może tylko Litwa... No i Polska. My w aptekach całodobowych mamy takie leki, które ratują życie lub zdrowie. Proszę państwa, heparyny drobnocząsteczkowe zapobiegają zatorowości...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Prezesie, przepraszam bardzo, ale to wykracza poza przedmiot naszych rozważań i zakres tej petycji.

(Wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Marek Jędrzejczak: Ja nawiążę do tego, co powiedział pan senator Kutz. Ta niewidzialna ręka rynku doprowadziła do...)

Proszę mnie nie przekrzykiwać...

(Wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Marek Jędrzejczak: Przepraszam, Panie Przewodniczący. Najmocniej przepraszam.)

To jest poza dzisiejszym tematem, choć jest to bardzo ważna i gorąca kwestia. Odsyłam do swojej wcześniejszej wypowiedzi: izba ma środki prawne do tego, żeby wpływać na stan prawa. Niech je wykorzysta, jeżeli uważa za potrzebne...

Czy pan minister chciałby zabrać głos? Bardzo proszę o krótką wypowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Komisjo, ja bardzo krótko odniosę się do pytań, które padły.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wydaje mi się, że więcej... Pan senator Świeykowski pytał o blokowanie informacji na temat aptek, blokowanie możliwości informowania społeczności o tym, że otwiera się jakaś apteka. Nie ma takiej blokady, albowiem prawo farmaceutyczne wyraźnie podaje, co nie jest reklamą apteki. Nie jest reklamą apteki informacja o godzinach jej otwarcia, miejscu otwarcia, adresie apteki. A zatem takie dane można podać do informacji publicznej i nie jest to reklama apteki.

W trakcie dyskusji wielokrotnie poruszaliście państwo kwestię różnicy pomiędzy dopuszczalnością reklamy produktu leczniczego i reklamą apteki. Produkty lecznicze, które są dostępne bez recepty, mogą być reklamowane – to wynika z prawa unijnego, z dyrektywy 2001/83. Wyrok w znanej sprawie Gintec przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej wskazuje, że państwo członkowskie nie może zabronić reklamy leków, które są dostępne bez recepty. Skoro zatem nie ma możliwości zakazu reklamy leków, które są dostępne bez recepty, istotnym instrumentem dbałości o zdrowie publiczne wydaje się przyhamowanie czy niedopuszczanie do tak szerokiej reklamy aptek jako drugiego ogniwa, które wpływa na zwiększenie konsumpcji leków.

Pamiętajmy – mówił o tym także pan senator Pociąg – że... Relacje sprzedawcy gwoździ z ich nabywcą tym różnią się od relacji farmaceuty i pacjenta w aptece, że mamy do czynienia z asymetrią informacyjną. Konsument, który przychodzi po kilogram gwoździ, wie, że przychodzi po kilogram gwoździ. Konsument, który bardzo dokładnie opisuje swoje potrzeby zdrowotne... Pan senator Kutz, który, jak mówił, często chodzi do apteki, przychodzi tam z konkretnym problemem zdrowotnym. I faktycznie jest tak, jak pan senator mówił, że pacjent jest namawiany do zakupu tego albo tego, albo jest mu udzielana porada. Nie będąc profesjonalistą w zakresie zdrowia, pan senator pewnie do końca nie wie, jakie rzeczywiście są pana potrzeby zdrowotne. Odsłania je przed panem senatorem osoba, która ten lek wydaje, co tylko potwierdza te słowa, które wypowiedział pan senator, o konieczności wzmocnienia opieki farmaceutycznej.

Co do wszelkich innych postulatów... Pan senator pytał o badania dotyczące lekomanii. Ostatnie takie badania pochodzą z 2010 r., jeśli dobrze pamiętam, i CBOS je robił. Polacy konsumowali wówczas... mieliśmy drugie miejsce, jeśli chodzi o ilość konsumowanych leków, po Francuzach, wśród krajów europejskich. Ta sytuacja uległa pewnej zmianie z chwilą zmiany prawodawstwa. Ustawa refundacyjna, która de facto spowodowała racjonalizację leczenia, spowodowała na przykład takie ciekawe zjawiska: są w Polsce województwa, w których sprzedaż i konsumpcja insulin zmniejszyła się o 30% w stosunku do roku 2011. No, medycyna nie zna takiego przypadku, żeby 1/3 cukrzyków ozdrowiała. A zatem skończyła się ta historia, o której mówił pan senator Pocię, że leki były za 1 gr albo za 1 zł, państwo dopłacało resztę, a pacjenci zbierali punkty na lodówkę czy żelazko, które otrzymywali za recepty realizowane w aptece. Te środki oczywiście pochodziły ze środków publicznych.

I ostatnie słowo. Jeżeli pan senator Kutz pozwoli, to ktoś z Ministerstwa Zdrowia zadzwoni do pana, Panie Senatorze. Skoro pan senator bierze dziesięć leków... Jak sądzę, dobra opieka farmaceutyczna mogłaby pomóc zmniejszyć tę liczbę. A przy okazji podpytałbym chętnie o adres tej apteki w Pruszkowie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Wesołość na sali)

Panie Senatorze, poproszę jeszcze o adres tej apteki w Pruszkowie. Myślę, że powinniśmy tam posłać kontrolę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy panowie senatorowie chcą się jeszcze wypowiedzieć w tej sprawie? Skoro nie, to poddaję pod głosowanie kwestię petycji dotyczącej zmiany ustawy – Prawo farmaceutyczne.

Kto z panów senatorów jest za kontynuacją pracy nad tą petycją? (0)

Kto jest przeciw? (7)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

Komisja zdecydowała, że nie będzie kontynuacji pracy nad tą petycją.

Zamykam ten punkt porządku obrad.

Dziękuję państwu za obecność

Przechodzimy do punktu drugiego: rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej mającej na celu przyznanie emerytom i rencistom prawa do bezpłatnego zaopatrzenia w leki.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeżeli to państwa interesuje, to proszę bardzo.

Przypomnę, że komisja już zajmowała się tą petycją. Na ostatnim posiedzeniu odroczyliśmy sprawę podjęcia uchwały ze względu na potrzebę zasięgnięcia opinii Ministerstwa Zdrowia w sprawie ewentualnych konsekwencji kontynuowania prac nad tą petycją. Otrzymaliśmy w tej sprawie, panowie senatorowie również, odpowiedź Ministerstwa Zdrowia z dnia 21 sierpnia 2013 r., w której najważniej-

sza jest informacja o tym, jaka jest w tej chwili populacja emerytów i rencistów w Polsce. Pozostałe informacje są w zasadzie powszechnie znane.

Czy biuro komunikacji chciałoby coś uzupełnić? Czy od czasu naszego ostatniego posiedzenia pojawiły się jakieś nowe okoliczności, które powinniśmy uwzględnić?

Proszę bardzo.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Marzena Krysiak:

Marzena Krysiak, Biuro Komunikacji Społecznej.

Chciałabym przypomnieć, że komisja już dwukrotnie obradowała w tej sprawie: 14 maja i 6 sierpnia. Dysponujemy opinią Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w tej sprawie oraz opinią prezesa ZUS. Na ostatnim posiedzeniu w dniu 6 sierpnia komisja podjęła decyzję o zasięgnięciu opinii Ministerstwa Zdrowia i właśnie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Przy czym informacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest to informacja statystyczna dotycząca pewnego zawężenia, jakiego dokonała komisja w trakcie swoich prac – komisja podjęła dyskusję nad tym, aby zawęzić grono uprawnionych do emerytów i rencistów, którzy ukończyli siedemdziesiąty piąty rok życia i jednocześnie pobierają najniższe świadczenia emerytalno-rentowe. Dyskutowano również nad jeszcze jednym kryterium: kryterium samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Pokrótce streszczę opinię Ministerstwa Zdrowia. Ze względu na obecność przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, będzie to skrótowa informacja. Chciałabym podkreślić, że Ministerstwo Zdrowia odniosło się do informacji przygotowanej przez Biuro Komunikacji Społecznej. Ta informacja dotyczyła objęcia ogółu emerytów i rencistów w Polsce uprawnieniem do bezpłatnych leków. Natomiast pytanie skierowane do Ministerstwa Zdrowia dotyczyło emerytów i rencistów spełniających kryterium wiekowe i kryterium co do wielkości pobieranego świadczenia. Ministerstwo Zdrowia przypomniało o tym, że istnieje obecnie w Polsce duża grupa osób korzystających z uprawnień do ulg w zakresie zakupu leków. Są wśród nich kombatancki, osoby pracujące przy azbieście, inwalidzi wojenni, inwalidzi wojskowi, honorowi dawcy krwi, dawcy przeszczepów. Ministerstwo przypomniało także, że w Izbie niższej trwają prace nad senackim projektem ustawy, który przyznałby uprawnienia do bezpłatnych leków grupie żołnierzy górników, którzy w czasach PRL w ramach służby zastępczej przymusowo byli wcielani do pracy w kopalniach, kamieniołomach, zakładach pozyskiwania uranu czy w batalionach budowlanych. Projekt ten jest zawarty w druku sejmowym nr 1101. Rząd wypowiedział się co do tego projektu ustawy: stanowisko rządu jest negatywne. W konsekwencji minister zdrowia proponuje rozważenie wprowadzenia określonego świadczenia pieniężnego uzależnionego od wysokości świadczeń emerytalnych i rentowych w ramach systemu pomocy społecznej, a nie rozwiązań w ramach systemu świadczeń opieki zdrowotnej. To właściwie tyle.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie? Wprawdzie mamy opinię na piśmie, ale może skorzystamy z pańskiej obecności.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Igor Radziewicz-Winnicki:

Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo, ja bardzo krótko. Myślę, że warto podkreślić jeszcze inny aspekt tej sprawy. W moim przekonaniu u źródeł tej inicjatywy ustawodawczej leży taki archetyp emeryta czy rencisty jako człowieka zniedołężniałego, schorowanego, ubogiego, a przecież wszelkie działania polityki senioralnej rządu, a przede wszystkim działania polityki zdrowotnej, zmierzają w kierunku zmiany tego obrazu. My dzisiaj realizując działania narodowego programu zdrowia i przygotowując jego kolejną edycję, zwracamy coraz większą uwagę na promowanie aktywnego stylu życia i promowanie zdrowia wśród osób w wieku senioralnym. Razem z ministrem pracy mamy przyjemność działać w ramach Koalicji na rzecz zdrowego starzenia się i wspólnie budujemy taki obraz, takie zachęty...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Panie Ministrze, przepraszam, nie chciałbym być niegrzeczny, a wizji proszę nam nie przedstawiać...)

Tak, już skracam.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ona bardzo atrakcyjna, ale proszę się ustosunkować do tej konkretnej sprawy.)

W zakresie tych konkretnych rozwiązań... Po pierwsze, w przekonaniu ministra zdrowia obecne regulacje prawne dotyczące systemu opieki zdrowotnej nie pozwalają na rozróżnienie prawa do świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych w zależności od posiadania statusu rencisty lub emeryta bądź nie. Jest to raczej materia ustawowa, prawo będące w zakresie kompetencji ministra właściwego do spraw polityki społecznej.

Po drugie, potrzeby zdrowotnej tak olbrzymiej populacji, jaką stanowią osoby na rencie, oraz potrzeby emerytów różnią się, a zatem trudne jest przyjmowanie wspólnego mianownika i zrównywanie praw wszystkich tych osób.

Po trzecie, wydaje się, że przyjęcie tej inicjatywy ustawodawczej otwierałoby szeroką dyskusję dotyczącą osób niepełnosprawnych, głęboko upośledzonych, dzieci, które nie mają statusu emerytów ani rencistów, a są upośledzone... Ta populacja wzrasta, co wynika z poprawy jakości leczenia we wczesnym okresie i jest związane z przeżywalnością chorób, które kiedyś kończyły się zgonem. A zatem wydaje się, że przyjęcie tej regulacji byłoby niezwykle trudne i że sumaryczny koszt wydatków publicznych z tego tytułu mógłby być nieproporcjonalnie wielki wobec efektu zdrowotnego i rzeczywistej ulgi osób, które by na tym skorzystały. Ministerstwo Zdrowia kilka lat temu przygotowało analizę projektu dotyczącego stu czy dwustu leków za darmo dla emerytów i okazało się, że te leki to przede wszystkim tanie leki, których dostępność ekonomiczna

nie jest ograniczona. Średni koszt leku refundowanego dla pacjenta wynosi dzisiaj poniżej 10 zł. Wydaje się zatem, że z punktu widzenia systemu koszty mogą być olbrzymie, a z punktu widzenia beneficjentów korzyści nie będą tak wielkie, jak to się wydaje. Niemniej jednak deklaruję swoją otwartość we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. Jeżeli Wysoka Izba wypracuje taki model, to chętnie przystąpimy do dalszych analitycznych prac.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś w imieniu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej chciałby przedstawić opinię?

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Małgorzata Marcińska, podsekretarz stanu.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Powiem na wstępie, że w naszej odpowiedzi udzielonej komisji zwracaliśmy uwagę na brak doprecyzowania kategorii osób, o jakich mówimy, czyli kręgu najuboższych czy emerytów i rencistów, których nie stać na leki. Przedstawicielka Biura Komunikacji Społecznej powiedziała przed chwilą, że takie kryteria zostały podane, ale my o nich nie wiedzieliśmy, stąd też w odpowiedzi po prostu tego nie zawarłam. Oczywiście możemy się do tego odnieść bardziej dokładnie.

W naszej odpowiedzi powołaliśmy się na dane z GUS, który przeprowadził badanie, z którego wynikało, że w 2010 r. czterystu tysięcy emerytów i rencistów nie było stać na leki. Dokonałiśmy symulacji, z której wynika, że jeśli minimalna liczba osób, która by skorzystała ze zwolnienia z opłat za leki, wyniosłaby właśnie czterysta tysięcy, zaś maksymalna milion – wraz z osobami korzystającymi z ulgi rehabilitacyjnej – to wprowadzenie takiego rozwiązania wymagałoby zapewnienia odpowiednio od mniej więcej 1 miliarda zł do niemal 3 miliardów zł rocznie. Gdyby przyjąć, że z proponowanego rozwiązania mógłby skorzystać każdy emeryt i rencista – to jest mniej więcej dziewięć milionów osób – wówczas koszt wprowadzenia tego rozwiązania wyniosłby blisko 23 miliardy rocznie. Pragnę podkreślić, że w obecnym systemie pomocy społecznej istnieją ulgi, z których osoby chore i niepełnosprawne mogą skorzystać. Ten system cały czas obowiązuje. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Pani Minister.

Tamte zawężenia wynikały z dyskusji wewnętrznej, na której pani nie była obecna, stąd... To zostanie państwu przedstawione.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska: Rozumiem.)

Czy ktoś ze strony rządowej chciałby jeszcze zabrać głos?

Skoro nie, to otwieram dyskusję.
Proszę panów senatorów o ewentualne zabieranie głosu.
Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja mam pytanie. Usłyszałem tu od pani minister, że istnieją w systemie pomocy społecznej ulgi. Czy mogłaby pani sprecyzować, o co chodzi. Jak rozumiem, chodzi o dostęp do bezpłatnych leków dla pewnych grup emerytów lub osób spełniających jakieś kryteria. Oni mają ulgi, jeśli chodzi o ceny tych leków albo są to leki dla nich bezpłatne. A jakie ulgi są w systemie? W systemie pomocy społecznej są ewentualnie dopłaty do tych leków itp. Tak? Pani powiedziała o ulgach. Co pani miała na myśli? Jaki to jest system?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Miałam na myśli ulgę rehabilitacyjną, ulgę na leki, dodatki pielęgnacyjne oraz świadczenia okresowe i zasiłki celowe – takie instrumenty są obecnie w systemie. Oczywiście każdą z tych form mogę pokrótce scharakteryzować, powiedzieć, na czym polega.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator chce, aby...
(*Senator Bohdan Paszkowski:* Nie trzeba.)
Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Dane z dwóch ministerstw, które przedstawiono, nie przekonały mnie co do tego, że należy ten temat... Ministerstwa nie mają dostatecznych danych, żeby wprost odpowiedzieć na tę petycję. Poza dyskusją jest fakt, że im dłuższy wiek życia, tym spożycie koniecznych leków jest wyższe. Osobami uznanymi zresztą przez prawo jako wymagające opieki są osoby w wieku siedemdziesięciu pięciu lat i więcej. Prawdą jest, że te osoby otrzymują zasiłek pielęgnacyjny; dodajmy: zasiłek chyba od dziewięciu czy dziesięciu lat nie waloryzowany i wynoszący prawie tyle samo, ile wydaje się na same leki, tak przynajmniej z danych statystycznych wynika. Ministerstwo niestety nie zwraca uwagi na fakt, że w tej populacji są takie dwie grupy, które rzeczywiście trudno byłoby zdefiniować. Jedną są renciści, których jest najwięcej i których świadczenia minimalne wynoszą brutto 543 zł. Jeśli przyjąć, że ten rencista ma siedemdziesiąt pięć lat i wydaje na leki 150 zł czy 120 zł... Rachunek jest prosty. Dodam, gwoli pewnej równowagi i uczciwości, że jest grupa rolników, która z mocy ustawy, płacąc minimalną składeczkę, z tych uprawnień korzysta. To nie jest powiązane z ich wkładem... To wynika ze złej ustawy, no ale zostawmy to.

Gdyby to rozwiązanie dotyczyło chociażby tych dwustu trzydziestu tysięcy rencistów, to ta petycja wymagałaby pochylecia się nad nią. Pozostaje problem wyselekcjonowania tej grupy tak, żeby beneficjenci tej ustawy byli właściwi. Ponadto podtrzymuję swoje stanowisko, że nie powinno to być bezpłatne – nie powinno to być coś w rodzaju rozdawnictwa – ale jakoś ograniczone. W Niemczech jest obowiązek uprzedniej zapłaty za lek – później jest refundacja. I to jest pewna, powiedziałbym, tama. U nas moim zdaniem należałoby wprowadzić pewien minimalny ryczałt. Chodzi o to, żeby to nie była taka wydawalnia leków, ale kupno leków na ulgowych warunkach. Stawiam wniosek, żeby jednak kontynuować prace, choć w ograniczonym zakresie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kutz, proszę.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Goście!

Większość spraw, którymi się tutaj zajmujemy, a może nawet wszystkie, są żalodne. Zajmujemy się egzystencją ludzi, którzy albo cierpią, albo nie dają sobie rady, albo są starzy itd. Sprawa farmaceutów to jest sprawa oczywista, także żalonna, ale ta jest najżałośniejsza z najżałośniejszych. Dla mnie smutne jest to, że przedstawiciele rządu nieustannie mówią... Dzisiaj pani minister użyła tego magicznego słowa, które jest istotą filozofii rządzenia Platformy Obywatelskiej: trudne. To jest za trudne, to w ogóle jest trudne... Czy w polityce mogą być sprawy łatwe? Można urządzać wielkie demonstracje, pokazywać się w telewizji, ale tutaj chodzi o czterysta tysięcy osób – powoływała się pani na dane GUS – którzy nie dają sobie rady z tą starczą egzystencją. Ja też jako emeryt, który bierze te lekarstwa... Z wyliczeń wynika, że trzeba wydawać co najmniej 200 zł na lekarstwa podstawowe i najtańsze, a wiadomo, że na rynku są i droższe. To są tragedie starych ludzi, często opuszczonych... Oni albo te lekarstwa biorą, a wtedy skazują się na nędzę w tym sensie, że żyją w ciągłym niedożywieniu, na przykład w ogóle nie jedzą mięsa... Idea tego rozwiązania polega na tym – myślę, że to jest sprawa niesłychanej wagi – żeby tym, którzy są całkiem na dole, tym czterystu tysiącom osób, niejako dać te 200 zł, ale nie do ręki. Chodzi o to, żeby im dać za darmo lekarstwa, co im się przecież należy, bo to jest humanistyczne; to jest powinność państwa, jakiegokolwiek to państwo by było. Ja apeluję do sumień moich kolegów i do rządzącej władzy, która odpycha ten problem, sądząc, że co tam starzy ludzie... Są przecież ważniejsze sprawy, na przykład jak wykiwać PiS i wygrać jeszcze raz wybory. Nie? Ja to rozumiem, ale dziwię się, dziwię się niezmiernie, ponieważ według takich wstępnych wyliczeń... Jeśli ktoś umie liczyć, to niech przemnoży te 200 zł przez... Wychodzi 150 milionów czy ileś. A państwo już mówią, że będzie trudno i że minimum to 1 miliard, a tak w ogóle to 24 miliardy... I tak straszycie nas, że budżet runie. Moim zdaniem nie godzi się tak myśleć, bo obowiązkiem państwa jest dbanie o wszystkich obywateli, w tym najmłodszych

i najstarszych. I tutaj mamy z nimi do czynienia. Zdziwienie moje wiąże się z tym, że po przeliczeniu tego na rzeczywiste pieniądze... Na przykład te 600 milionów zł... Gdyby Platforma nie była tak zablokowana sama w sobie, mówiąc delikatnie, mogłaby zrobić kapitalny interes polityczny w kampanii wyborczej. Pozyskaliby po prostu wszystkich, nie tylko tych starych ludzi – oni by zapamiętali, że coś im się naprawdę im załatwiło – ale i ich dzieci. A niektórzy z tych starych ludzie mogą mieć i po osiemnaścioro wnuków. To jest ogromna rzesza wyborców. To byłby najtańszy interes polityczny, który byłby pożyteczny dla starych ludzi w tym kraju, chrześcijański, który dałby tej partii, której ja będę kibicował, sukces wyborczy, żeby nie dopuścić PiS, który mógłby nam...

(Głos z sali: A pan tylko czeka...)

Bo nic innego nie ma, my nie mamy żadnego wyboru. Ja apeluję, Panie Przewodniczący, bo to się niesłuchanie wlecze i wlecze... Moim zdaniem trzeba by jednak stanąć na wysokości zadania, niezależnie od sytuacji politycznej i niezależnie do tego, że pan jest w tej partii, a ja w żadnej itp., trzeba nareszcie ten problem, tak niesłuchanie ważny... Trzeba dbać o godność człowieka. Starość nie chce niczego poza godnością i paroma groszami. Dajmy im to.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy pan senator skończył?

(Senator Kazimierz Kutz: Skończyłem.)

Pan senator Pociąg, proszę bardzo.

Senator Aleksander Pociąg:

Urok senatora Kutza polega na tym, że na jednym posiedzeniu potrafi ugryźć w łydkę i Platformę Obywatelską, i Prawo i Sprawiedliwość.

(Senator Kazimierz Kutz: Niezależny jestem...)

Ta niezależność jest tu podkreślana i chylę czoła... Ale to my walczyliśmy przeciwko Prawu i Sprawiedliwości o immunitet pana senatora.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Wracając do meritum, chciałbym się sprzeciwić rozumowaniu pana senatora w jednej kwestii. Odwoływanie się do tego, że rządzący mają zatwardziałe serca bądź jest im obojętny los emerytów, nie polega na prawdzie i jest to zbyt daleko posunięty argument, bolesny. Chciałbym powiedzieć, że to, o czym mówiliśmy przy okazji poprzedniego punktu, niejako wisi również i nad tym tematem, o którym mówimy teraz. System, który został uszczelniony i do którego rozszczelnienia przed chwilą nie dopuściliśmy, powodował masową i niczym nieuzasadnioną konsumpcję leków. Panie Senatorze, starzy ludzie to nie tylko bohaterowie... Starość nie wybiera, czy ktoś jest dobry, czy zły. Wśród nich są także kombinatory i niestety bardzo często my jako całe społeczeństwo padaliśmy ofiarą tych kombinatorów wśród osób w wieku najgodniejszym, o jakim możemy mówić. W związku z tym takie proste rozwiązanie, które jest nam proponowane, moim zdaniem się nie sprawdzi – prawdziwymi beneficjentami nie będą ci biedni, tylko ci, którzy będą kombinować. Myślę jednak, że

można wyjść z jakimś postulatem do ministerstwa i spróbować znaleźć takie rozwiązanie, które tę nieuprawnioną konsumpcję może przyblokować, a jednocześnie będzie pomocą dla tych, którzy naprawdę tego potrzebują. Nie jestem specjalistą w tym zakresie, nie mam rozwiązania, ale mam nadzieję, że ci, którzy są odpowiedzialni za ten system i za tych starych ludzi, takie rozwiązania wypracują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym wrócić do tych danych, które podała pani minister podała. Ja mam pewne doświadczenia z tym zakresie wpływające z domu... Przeciętna kwota, jaką osoba w zaawansowanym wieku wydaje na lekarstwa, rzeczywiście może być szacowana na 200–300 zł miesięcznie. W przypadku moich rodziców i innych osób, którymi się opiekuję, to się potwierdza. Gdybyśmy chcieli oszacować liczbę osób... Padła tutaj liczba dwustu tysięcy. Jeśli pomnożymy dwieście tysięcy przez 200 zł, to wyjdzie 40 milionów, a tutaj mówiono o kwotach miliardowych. To się nijak ma do siebie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pomnożmy to; dwieście tysięcy razy 200 zł to jest 40 milionów.

(Senator Jan Rulewski: I razy dwanaście.)

Razy dwanaście? Ja mówię o kosztach miesięcznych. No ale jeśli nawet pomnożymy to przez dwanaście, to wyjdzie 0,5 miliarda.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To w dalszym ciągu nie jest 1 miliard czy 12 miliardów. Dwieście tysięcy... Oczywiście, że w grę nie wchodzi populacja wielomilionowa. Trzeba byłoby to ściśle określić czy wiekowo, czy... Trudno wypracować jakieś kryteria podziału, ale wydaje mi się, że kwota rządu 0,5 miliarda zł rocznie te podstawowe potrzeby by zaspokoiła. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy panowie senatorowie chcieliby jeszcze zabrać głos?

Skoro nie, to ja się wypowiem, a potem oddam głos pani minister i innym osobom.

Dobrze byłoby, gdyby wypowiadający się niebędący członkami komisji znali kierunki debaty naszej komisji na poprzednich dwóch posiedzeniach. Rozważaliśmy kompromisową wersję rozwiązań proponowanych w tej petycji, a mianowicie taką, która dotyczyłaby przyznania bezpłatnego zaopatrzenia w leki nie wszystkich emerytów i rencistów, tak jak to w tej petycji jest zapisane, ale tych, którzy, po pierwsze, mają najniższe świadczenia – najniższe emerytury i renty – oraz, po drugie, ukończyli siedemdziesiąty piąty rok życia.

Uzasadnienie dla propozycji, którą sformułowałem, jest następujące. To świadczenie polegające na tym, że się nie płaci za leki, byłoby skierowane do ludzi, po pierwsze, o najniższych dochodach, a więc do najbardziej potrzebujących emerytów i rencistów, a nie do wszystkich tych, którzy są emerytami i rencistami. Wiemy, że rozpiętość świadczeń w tym zakresie jest dosyć duża. To by oznaczało, że także zamożni emeryci i renciści mieliby takie uprawnienie... Oni nie muszą go mieć. Jest ono skierowane tylko do najuboższych emerytów i rencistów. Po drugie, świadczenie to byłoby skierowane do osób w takim wieku, którego ukończenie niejako powoduje, jak to w dyskusji słusznie zauważono, że zapotrzebowanie na procedury lecznicze i na środki farmaceutyczne rośnie. Ci ludzie muszą zażywać coraz więcej różnych takich leków, a to stanowi dla nich poważne obciążenie. Nie dość, że mają najniższe świadczenia, to jeszcze wydatki na leki rosną ze względu na stan ich zdrowia, ze względu na zaawansowany wiek. Zastosowanie tych dwóch, powiedziałbym, ograniczników sprawiłoby, że nie musielibyśmy brać pod uwagę całej populacji emerytów i rencistów. Ta zmiana oznaczałaby zaopatrzenie w leki tych najbardziej potrzebujących, najuboższych. Łatwo można stwierdzić – przynajmniej na przestrzeni jednego roku; co roku to musiałaby następować pewna aktualizacja – kto pobiera świadczenie o najniższym wymiarze. I takie rozwiązanie poddaję panom senatorom pod rozważenie, pod ewentualne głosowanie, nie zapominając o propozycji pana senatora Rulewskiego dotyczącej dodatkowego ograniczenia w postaci ewentualnej opłaty ryczałtowej, co, jak rozumiem, mogłoby być trzecim ogranicznikiem. Tak? A może jedynym? Prosiłbym, żeby pan się wypowiedział, jak w kontekście tej mojej propozycji należałoby pańską propozycję rozumieć.

Czy mogę prosić...

Senator Jan Rulewski:

Panie Przewodniczący, formy ograniczeń w tym zakresie występują w wielu krajach i mają zapobiegać tej, że tak powiem, naturalnej skłonności do lekomanii, a także, o czym mówiliśmy, nadużyciom czy też przekazywaniu przywileju innym członkom rodzin lub innym osobom. Padały tu takie głosy, że system będzie objęty digitalizacją, czyli będzie można sprawdzić, który lekarz zapisał więcej... Ale niedawno przeczytałem, że w naszej kasie stwierdzono niemało przypadków – oczywiście na duże sumy – przepisywania leków w sposób nieuzasadniony. Toczy się postępowanie w tej sprawie, ale w tym czasie nadal ma miejsce wypływ tych leków. Gdyby system elektroniczny zapewniał, nie wiem, osiemdziesięcioprocentową kontrolę – ja uważam, że demokracja działa wtedy, kiedy działa w 80%, poniżej 100% – to nie miałbym nic przeciwko temu. Na dziś proponowałbym opłatę ryczałtową. Nie wiem, 10% wartości czy mniej... To jest oczywiście do dyskusji, do ustalenia, ale żeby to nie było mniej niż, powiedzmy, złotówka. To służyłoby także kontroli obrotu lekami, bo to nie byłoby wydawanie leków, tylko ich sprzedaż, z wydaniem faktury. Te faktury podlegałyby potem kontroli różnych instytucji, również finansowych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Mamy zatem dwa wnioski, które zrodziły się z naszej dyskusji: albo te dwa ograniczniki, o których mówiłem, czyli najniższe świadczenie plus ukończenie siedemdziesięciu pięciu lat, albo wersja wzbogacona o tę symboliczną opłatę ryczałtową, o której mówił pan senator Rulewski. Takie dwie propozycje przedstawiamy. Nie wszyscy państwo je znali wcześniej, kiedy po raz pierwszy one się pojawiły... To jest pewna odpowiedź na ubolewania pana senatora Kutza, do których się dołączamy, że musimy dosyć długo nad tym debatować. No ale sprawa nie jest łatwa. Dzisiaj na pewno podejmiemy jakąś uchwałę w tej sprawie.

Czy pani minister chciałaby się odnieść do tego?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Marcińska:

Ja krótko... Odpowiadając panu senatorowi Kutzowi, chcę powiedzieć, że moją intencją absolutnie nie była ucieczka, a wręcz przeciwnie, próba doprecyzowania, która słowami pana przewodniczącego została dokonana. Nie ucieczka, a sprecyzowanie... W zależności od tego, jakie decyzje zapadną, takie rozwiązanie przeanalizujemy. Gwoli ścisłości: wysokość minimalnej renty wynosi obecnie 638 zł. Dane, o których pan senator mówił, pochodzą z 2010 r. Jak mówię, wraz z Ministerstwem Zdrowia przedstawimy stanowisko, które będzie odpowiedzią na wnioski szacownej komisji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Pan prezes jeszcze krótko, proszę.

Prezes Naczelnej Rady Aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz:

Bardzo króciutko, Panie Przewodniczący.

Pani Minister! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo!

Ja chcę powiedzieć, że w naszych aptekach obserwujemy bardzo poważne zjawisko niewykupowania leków, zwane zjawiskiem niskiego *compliance*. Pacjenci nie mają pieniędzy, nie wykupują leków, w związku z czym ich nie biorą, a później trafiają do SOR, z SOR trafiają do szpitali. To potężnie zwiększa koszty leczenia. W niektórych państwach Unii Europejskiej leki bezpłatnie wydawane są pacjentom do osiemnastego roku życia i...

(Senator Kazimierz Kutz: Niemcy.)

Tak, i między innymi w Austrii.

...W wieku emerytalnym. Oczywiście nas na to nie stać. Ja wielokrotnie podkreślałam, składając jako prezes izby aptekarskiej Grzegorz Kucharewicz propozycję objęcia na przykład pacjentów do siódmego roku życia i powyżej, powiedzmy, siedemdziesiątego roku życia takim systemem, oczywiście kontrolowanym, wydawania leków... Czy to będzie ryczałt, czy mają one być bezpłatne... Myślę, że

obliczyć to można w bardzo prosty sposób. Przekazując sprawozdania z naszych aptek do Narodowego Funduszu Zdrowia, podajemy także numery PESEL pacjentów. Biorąc pod uwagę te numery, można obliczyć, w jakiej rzeczywistej wysokości wystąpiła refundacja w aptekach ogólnodostępnych w przypadku tej grupy pacjentów, czyli emerytów powyżej siedemdziesiątego czy siedemdziesiątego piątego roku życia. Można to dokładnie policzyć i, jak myślę... To taka moja skromna podpowiedź, Pani Minister. Bo statystyki GUS mogą troszeczkę zaburzać całą sytuację, a dokładne dane są ważne. Pacjenci nie mają pieniędzy... Gdyby objąć tymi rozwiązaniami dzieci do siódmego roku życia, to byłoby to rozwiązanie naprawdę prorodzinne, bardzo ważne dla rozwoju polskiego społeczeństwa, które się starzeje. Liczba urodzeń spada, bo po prostu nie stać nas na utrzymanie dzieci. Byłby to ważny element polityki prorodzinnej. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie, formułuję dwa następujące wnioski pod głosowanie. Pierwszy dalej idący – to jest połączenie mojej propozycji z propozycją pana senatora Rulewskiego – dotyczy bezpłatnego zaopatrzenia w leki emerytów i rencistów pobierających najniższe świadczenie, którzy ukończyli siedemdziesiąty piąty rok życia. Oni płaciliby ryczałtową opłatę w wysokości 1 zł. To jest wniosek dalej idący. Wniosek skromniejszy nie obejmuje tej opłaty ryczałtowej. Najpierw poddaję pod głosowanie wniosek obejmujący ryczałt.

Kto z panów senatorów jest za...

Pan senator chciałby się wypowiedzieć? Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Myślę, że ta jedna złotówka to bardziej był przykład niż konkretna kwota. Myślę, że można byłoby to trochę uogólnić, ustalić...

(Głos z sali: Procentowo...)

(Senator Jan Rulewski: Przyjmijmy jakąś zasadę.)

Tak, chodzi o częściową odpłatność.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie chcą w tej chwili zdecydować, na jakim poziomie ma być ta częściowa odpłatność?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Senator Jan Rulewski:

10%, ale nie mniej niż złotówka. Żeby nie wyszło 60 gr, 18 gr...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jeśli lek kosztuje na przykład 4 zł, to 10% z tego to będzie 40 gr.

(Senator Robert Mamątow: Po co w ogóle to wprowadzać?)

Ja już powiedziałem po co. Po to, żeby to nie było rozdawnictwo leków, tylko...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pocięj.

Senator Aleksander Pocięj:

Jak rozumiem, to pójdzie teraz do ministerstwa, tak?
(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ja przychyliłbym się do propozycji pana senatora Rulewskiego, żeby ten ryczałt określić procentowo. Nie wiem, czy to ma być 5%, czy 10%... Ustalmy to procentowo, bo ta jedna złotówka... 1 zł za coś, co kosztuje 500 zł, to jest trochę bez sensu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze.

Czy pan senator zgadza się, żeby to był ryczałt dziesięcioprocentowy?

(Senator Jan Rulewski: Tak jest.)

Dobrze.

Biuro Legislacyjne, proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Przepraszam bardzo, ale jeżeli w taki sposób państwo będziecie podejmować decyzje... Jak rozumiem, głosujemy w te chwile nad zmianą ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, nad rozszerzeniem materii tej ustawy zawartej w rozdziale 3 „Szczególne uprawnienia do świadczeń opieki zdrowotnej”. Tak? Trzeba to skonkretyzować...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Pani Legislator, my dzisiaj nie musimy konkretyzować. Ustalamy kierunek...)

Ale prace muszą iść w jakimś kierunku.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę pozwolić, że ja powiem... W zależności od tego, jaka będzie uchwała, zastanowimy się nad szczegółowym opracowaniem, sformułowaniem przepisów prawnych odpowiednich ustaw. Dzisiaj nie musimy o tym decydować, dzisiaj podejmujemy uchwałę co do kierunku dalszej pracy nad tą petycją.

(Senator Jan Rulewski: Tak jest.)

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Mam, powiedzmy, postulat do senatora Rulewskiego, żeby wprowadzić do tych przepisów formułę „nie więcej niż” i jakąś kwotę. Chodzi o to, żebyśmy nie przesadzili... Być może niektóre leki są tak drogie, że...

Przewodniczący Michał Seweryński:

I jeszcze pan senator.

Senator Robert Mamatow:

Panowie Senatorowie, ja proponuję, żebyśmy trzymali się naszych ustaleń z poprzedniego posiedzenia. To, co zaproponował pan przewodniczący – te dwa kryteria – jest najlepszym rozwiązaniem. Jeśli dołożymy do tego trzecie kryterium, to zagmatwamy całą tę sprawę. Chodzi o to, żeby wyjść z jakąś propozycją dla tych starszych ludzi, dlatego ja proponuję przyjęcie tych dwóch kryteriów. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

I pan senator.

Senator Jan Rulewski:

Panie Senatorze Paszkowski, pańską słuszną myśl, słuszną sugestię niejako przekierowuję do pana ministra. O ile wiem, to leki ratujące życie, o wysokiej wartości, są bezpłatne. Aczkolwiek myślę asekuracyjnie i sądzę, że można by wskazać pewne ograniczenie, to znaczy zarówno kwotę minimalną – żeby nie było faktur na 2 gr; ludzie by krytykowali, że wystawia się faktury na 2 gr – jak i maksymalną, żeby nie przekroczyć tej pewnej granicy osiągalności, możliwości zakupienia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Powiedzmy, że maksimum 50 zł...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, może doprecyzujemy propozycję pana senatora Rulewskiego. Ogólne założenie jest takie, iż będzie obowiązywała jakaś opłata ryczałtowa. Jeżeli to przegłosujemy, to w trakcie dalszych prac nad tą petycją zastanowimy się, jak to doprecyzować.

Wobec tego sformułuję dwa wnioski, które zostaną poddane pod głosowanie. Pierwszy wniosek dotyczy tego, ażeby rozwiązanie to skierowane było do grupy osób o najniższych świadczeniach, pobierających najniższe emerytury i renty, które ukończyły siedemdziesiąty piąty rok życia. Drugi wniosek... Do tych dwóch warunków dochodzi trzeci w postaci ryczałtowej opłaty. Ponieważ ten drugi wniosek jest dalej idący, zostanie poddany pod głosowanie wcześniej. Głosujemy nad tym, czy dalsza praca nad tą petycją oparta ma być na trzech założeniach. Chodzi więc o prawo do bezpłatnego zaopatrzenia w leki emerytów i rencistów, którzy, po pierwsze, pobierają najniższe świadczenia i którzy, po drugie, ukończyli siedemdziesiąty piąty rok życia. Po trzecie, będzie od nich pobierana ryczałtowa opłata o ograniczonej wysokości.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem tego wniosku? (4)

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wobec tego...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Przepraszam... Proszę dokończyć głosowanie.)

Myślę, że możemy poddać pod głosowanie drugi wniosek.

(Głos z sali: A kto jest przeciw? Proszę dokończyć głosowanie.)

(Senator Jan Rulewski: Trzeba dokończyć głosowanie.)
Dobrze.

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał? (2)

Cztery, trzy i dwa. Tak? Cztery głosy za.

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Tak.)

Poddaję teraz pod głosowanie wniosek dotyczący dwóch ograniczników: wysokości świadczenia i wieku. Najniższe świadczenie i ukończony siedemdziesiąty piąty rok życia...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Kto jest za przyjęciem tego wniosku?

(Senator Jan Rulewski: Już nie trzeba, bo przeszedł tamten wniosek...)

Chwileczkę...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Jan Rulewski: Przeszedł, Panie Przewodniczący.)

Przepraszam, ale w ferworze... Tak, to była pomyłka. Tamten wniosek przeszedł i tym kierunku będziemy prowadzić prace nad tą petycją.

Zamykam obrady dotyczące punktu drugiego porządku obrad.

I przechodzimy do petycji dotyczącej...

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Przepraszam bardzo, ale jeżeli mamy prowadzić dalsze prace – głosowanie się odbyło – to te prace musimy do czegoś odnieść. Rozumiem, że odnosimy je do ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Tak?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak jest. O to możemy uzupełnić naszą uchwałę. Chodzi o zmianę w tej ustawie.)

A jaki ma być ten ryczałt? Musi być jakaś konkretna propozycja. Była tu mowa o...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Doprecyzujemy to w dalszej dyskusji.

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner: Ale...)

Proszę państwa, przechodzimy do petycji dotyczącej zwolnienia z kosztów sądowych...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner: Panie Senatorze...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę o ciszę.

Dziękuję państwu za obecność.

Teraz petycja dotycząca zwolnienia z kosztów sądowych w wypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności przepisu z konstytucją.

Proszę Biuro Komunikacji o krótki referat w tej sprawie.

Proszę bardzo.

**Główny Specjalista
w Dziale Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu Eliza Kraj:**

Petycja dotyczy zwolnienia z kosztów sądowych przy wznowieniu postępowania w przypadku, gdy Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją przepisu, na podstawie którego zostało wydane orzeczenie.

Po dyskusji na ostatnim posiedzeniu komisji w dniu 6 sierpnia komisja podjęła decyzję, aby podjąć dalsze prace nad tą petycją. Dzisiaj mamy już projekt ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, w którym dodaje się przepis, o którego dodanie wnosił wnioskodawca. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, to nie jest pierwsza nasza dyskusja na ten temat. Biuro Legislacyjne przygotowało projekt zmian ustawowych. Proszę pana legislatora o zabranie głosu i krótkie przedstawienie tego projektu.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Dziękuję. Nazywam się Michał Gil, reprezentuję Biuro Legislacyjne Kancelarii Senatu.

Mam przyjemność przedstawić państwu projekt przygotowany przez moją koleżankę, która niestety nie mogła dzisiaj przybyć, Katarzynę Konieczko.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Projekt jest dosyć krótki i sprowadza się do dodania do art. 96 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych kolejnego przypadku, w którym strona jest zwolniona od kosztów sądowych. Przepis ten zawiera dwanaście tego typu sytuacji. Jeśli projekt miałby się sprowadzać tylko do procedury cywilnej, to tego typu regulacja byłaby wystarczająca, nadal obowiązywałyby zasady ogólne dotyczące kosztów cywilnych. Tak że nie ma potrzeby dalszego rozbudowywania projektu nowelizacji tej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z przykrością muszę powiedzieć, że Ministerstwo Sprawiedliwości jest przeciwne temu wnioskowi, przedstawionemu w tej wersji. Szanowni Państwo, podstawa do

wnoszenia skargi o wznowienie postępowania w sytuacji, w której Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności określonego aktu normatywnego z konstytucją, z ustawami czy z prawem międzynarodowym... To jest jedna z przesłanek możliwości wznowienia, co nie znaczy, że każde orzeczenie o niezgodności z konstytucją aktu normatywnego może i powinno skutkować wznowieniem postępowania w sprawie. Trybunał Konstytucyjny wydaje wyroki, które są orzeczeniami zakresowymi, interpretacyjnymi. Trybunał stwierdza, że dany przepis w określonym stanie faktycznym należy rozumieć w ten a nie w inny sposób.

My mamy inną propozycję. Wy państwo proponujecie, aby wszyscy – jeśli dany artykuł w tym akcie normatywnym zostanie uchylony – niejako od razu, z góry mieli prawo wnoszenia skargi o wznowienie postępowania. Nie... Nam chodzi o taką sytuację: wyrok oparty jest na określonej podstawie prawnej, ale co do zasady, nawet jeżeli Trybunał stwierdzi niekonstytucyjność tego aktu normatywnego... To nie znaczy, że on jest niesłuszny. Nie raz będzie tak, że podstawą do wydania tego wyroku będzie wiele innych artykułów. W związku z tym mamy inną propozycję. Nie wprowadzamy przepisu, zgodnie z którym wszyscy, którzy wnoszą o wznowienie postępowania, są a priori zwolnieni od obowiązku uiszczenia opłat sądowych. Co my w ten sposób spowodujemy? Spowodujemy lawinę spraw, bo to nie będzie nic kosztowało. Nie dość tego, każdy będzie próbował niejako podciągnąć się pod ten przepis i stwierdzić: w mojej sprawie ten przepis był wykorzystywany. My proponujemy, aby zawrzeć to w art. 79... Czy ja dobrze mówię, Pani Sędzio?

(Głos z sali: Tak.)

...Który mówi o tym, iż co do zasady zwraca się koszty wpisu sądowego, jeżeli wynik wszczętego postępowania o wznowienie był taki, że uchylono zaskarżony prawomocny wyrok lub go zmieniono. Ktoś wniósł tę skargę i miał rację, bo wyrok w istocie rzeczy... Ustawodawca zawinił przy tworzeniu prawa i dlatego zapadł taki wyrok. Może być też tak, że ustawodawca wydał zły przepis, ale wyrok jest słuszny – bez względu na to, czy przepis jest taki, czy inny. My mówimy tak: jeśli, po opłaceniu wpisu, wygrasz, to z mocy prawa te koszty zwrócimy, żebyś nie ponosił ryzyka... Jeżeli ktoś nie ma środków, to ma prawo do złożenia wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych, wszyscy o tym wiemy. My mamy taką propozycję, Wysoka Komisjo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy przedstawiciel Trybunału, pan dyrektor, chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

**Dyrektor Zespołu Orzecznictwa i Studiów
w Biurze Trybunału Konstytucyjnego
Kamil Zaradkiewicz:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Kamil Zaradkiewicz, dyrektor Zespołu Orzecznictwa i Studiów Biura Trybunału Konstytucyjnego.

Ja przede wszystkim chciałbym w imieniu pana prezesa podziękować za zaproszenie. Jednocześnie chciałbym powiedzieć, że z punktu widzenia Trybunału Konstytucyjnego, Biura Trybunału Konstytucyjnego... Ja w zasadzie mogę występować tylko jako obserwator z upoważnienia pana prezesa, ponieważ ta problematyka nie dotyczy bezpośrednio samego Trybunału i jego orzecznictwa. Jako dyrektor zespołu orzecznictwa badam... Mój zespół bada skutki orzeczeń Trybunału, ale nie w tym zakresie, ponieważ nie mamy odpowiednich narzędzi, żeby analizować...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Dyrektorze, sprawa jest jasna. Dziękuję bardzo. *(Dyrektor Zespołu Orzecznictwa i Studiów w Biurze Trybunału Konstytucyjnego Kamil Zaradkiewicz: Dziękuję bardzo.)*

Pan legislator, proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Chciałbym zabrać na chwilę głos. Projekt przygotowany przez Biuro Legislacyjne nie zmienia przesłanek wystąpienia o wznowienie postępowania. Ja mam wrażenie, choć pewnie to nie był zamierzony efekt wystąpienia pana ministra, że... My tych przesłanek nie zmieniamy. Projekt zakłada jedynie zwolnienie od kosztów sądowych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zgoda, zgoda. Zaproponowana przez pana ministra koncepcja jest koncepcją alternatywną, którą komisja musi rozważyć. Jest ona poparta argumentami, warta jest rozpatrzenia i być może zasadna. Nie chciałbym, żeby komisja odniosła wrażenie, iż Biuro Legislacyjne dokonało czegoś, do czego nie zostało upoważnione. My tu nie zmieniamy przesłanek do wznowienia postępowania w sprawach cywilnych, nie ma tu czegoś takiego. Dziękuję.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Panie Przewodniczący, jeżeli ja mógłbym jeszcze jedno słowo...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Króciutko, jeszcze jedna sprawa. Uważam, że w państwa projekcie... Chodzi o to, żeby przesłanką do wznowienia postępowania nie był tylko art. 401¹ k.p.c. Dobrze byłoby, gdyby dodać tu art. 403 §4 k.p.c., bo tam też się mówi o tym, że jeżeli Trybunał Konstytucyjny orzeknie niekonstytucyjność aktu normatywnego, który był podstawą wydania orzeczenia w toku postępowania, niekończącego... To też jest przesłanka do wznowienia. Konsekwentnie i komplementarnie: i art. 401¹, i art. 403 §4 k.p.c.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Na marginesie tej dyskusji i pewnych porównań z innymi sądami, na przykład sądami pracy... Ja zaproponuję trzecią wersję, ale najpierw chciałbym się upewnić, jeśli chodzi o pańskie stanowisko. Pan powiada, że co do zasady płacimy, ale możemy wystąpić do sądu o zwolnienie z kosztów. Tak?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Nie, koszty są zwracane z urzędu.)

Z urzędu, dobrze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Jeżeli wynik sprawy jest pozytywny dla strony, to sąd ma obowiązek z urzędu zwrócić te koszty.)

No właśnie. Moje pytanie jest takie: kiedy następuje to zwolnienie od kosztów? W momencie składania pozwu?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Zwrot kosztów.)

Tak, tak. Kiedy następuje ten zwrot kosztów?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Po zakończeniu sprawy.)

A zatem w moim przekonaniu jest to istotna bariera przy występowaniu z pozwami. Wobec tego przejdę do mojej propozycji. Przepraszam, bo być może ona nie jest zbyt precyzyjna, za co senator Pocij pewnie da mi po łapach, i słusznie. Ja bym przyjął, że co do zasady pozew, że tak powiem, jest bezpłatny, a sąd orzeka o zwrocie lub nie. Jeśli okazałoby się, że... To wynikać może z nietrafnego pozwu czy nawet pieniactwa lub...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę?

(Senator Aleksander Pocij: Za co jest zwrot? Jak jest za darmo, to jest za darmo.)

Decyzję o kosztach podejmuje sąd.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Panie Senatorze... Jeżeli pan przewodniczący pozwoli...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Ministrze, posłuchajmy jeszcze wypowiedzi pana senatora.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Dobrze.)

Teraz pan senator Pocij, a potem udzielę głosu panu ministrowi.

Proszę bardzo, pan senator Pocij.

Senator Aleksander Pocij:

Ja występuję z wnioskiem... Chciałbym zaproponować, żebyśmy przegłosowali propozycję pana ministra jako mój wniosek. Dobrze?

(Senator Kazimierz Kutz: Przejmuję pan tę propozycję.)
Przejmuję, tak jest. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasne.

Kto z panów senatorów chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja chciałbym dopytać pana ministra...)

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nie mam jasności co do... Ten wpis zostanie zwrócony w momencie, w którym sąd orzeknie, że wznowia postępowanie. Tak?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Nie. Proszę państwa, wznowienie postępowania... Wznovione postępowanie to jest w zasadzie nowy proces. A więc i nowy pozew... Wprawdzie on ma w sobie elementy zaskarżenia, bo jest skierowany przeciwko temu prawomocnemu orzeczeniu, ale to jest nowy proces. Ja, wnosząc skargę o wznowienie postępowania, zaczynam niejako proces i ten proces muszę opłacić, spełnić wszystkie wymogi formalne tego pisma... Sąd, kończąc ten proces, wydaje wyrok: należy zwrócić powodowi wpis, bo wygrał sprawę. Na podstawie art. 79...

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Ministrze, ja uważam, że to jest rozwiązanie, powiedziałbym, trochę krzywdzące. Nie dość, że ktoś na podstawie przepisu, który później został uznany za przepis niekonstytucyjny, poniósł skutki prawne... Powiedzmy, że sąd pierwszej instancji wydał taki wyrok, drugiej – utrzymał ten wyrok, a po drodze może była kasacja itd. Później zaskarżono to do Trybunału Konstytucyjnego, a orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dało podstawę do tego, aby wznowić postępowanie. Nie dość, że taka osoba poniosła koszty, to poniosła i skutki tego wyroku, który, jak można domniemywać, był wydany na podstawie niekonstytucyjnych przepisów. A zatem w tej sprawie cywilnej ta osoba musiała zapłacić wraz z odsetkami... Wiemy, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego czasami zapadają po wielu latach od zaistnienia danej sytuacji faktycznej. I będziemy mieli sytuację, że taka osoba będzie musiała opłacić skargę, wniosek o wznowienie postępowania, a następnie czekać na powtórne rozstrzygnięcia w pierwszej instancji, później ewentualnie zaskarżyć itd. Okres tego zawieszenia, ponoszenia tych kosztów wydaje mi się zupełnie niezasadny. Dla mnie właściwym kryterium byłoby... Chodzi o moment, w którym sąd wznowia postępowanie. Sąd rozpatruje skargę i stwierdza, że jest związek przyczynowy między wyrokiem, który jest kwestionowany przez stronę, i tym, że zapadło orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, w związku z czym wznowia postępowanie. I to powinno być pierwsze sito. Nie wymagajmy od osoby, która na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego ubiega się o wznowienie

postępowania, aby czekała być może nawet latami na rozstrzygnięcie sprawy. Nie dość, że taka osoba ma, że tak powiem, zaszczości w związku z poprzednim wyrokiem, to jeszcze będzie musiała czekać i ponosić koszty. Być może odzyska... To jest istotna bariera. Można tu wprowadzić jakieś ograniczenie, żeby uniknąć przypadków związanych z pewnym pieniactwem, z tym, że mnóstwo ludzi nagle będzie skarżyć, w co wątpię, ale moim zdaniem tym kryterium powinno być uznanie: albo skarga o wznowienie jest zasadna, bo jest związek przyczynowy między wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego, a tym wyrokiem, który został poprzednio wydany... Wtedy sytuacja jest jasna. I moim zdaniem to jest moment, w którym można rozstrzygnąć kwestię zwrotu kosztów. A nie że on będzie czekał latami na wyrok, adwokatów będzie opłacał...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, jeśli dobrze rozumiem to, co pan mówi, to chodzi o pewną modyfikację propozycji Biura Legislacyjnego. Tak?

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja mogę się do tego przychylić, jeżeli biuro...)

To byłby trzeci wniosek. Chcę się upewnić, czy oznacza modyfikację... Mielibyśmy zatem trzy wnioski: jeden Biura Legislacyjnego...

(*Senator Bohdan Paszkowski:* Ja wniosku ministerstwa nie mogę zaakceptować.)

Rozumiem. Pański wniosek byłby wnioskiem drugim, a trzeci byłby ten, który zgłosił senator Pociąg.

(*Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:* Ja bym prosił o sprecyzowanie... Tamten dobrze zrozumiałem, ale tutaj mam pewne wątpliwości.)

Proszę zmodyfikować tę propozycję Biura Legislacyjnego zgodnie ze swoim stanowiskiem. Czy ona w ogóle wymaga zmiany?

Senator Bohdan Paszkowski:

Wymagałaby zmiany... Moim zdaniem niesprawiedliwe jest takie rozstrzygnięcie, stąd też moje pytanie do pana ministra o to, kiedy ma nastąpić ten zwrot. Z tego, co pan minister powiedział, wynika, że dopiero po zakończeniu sprawy.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ja nie wiem, czy z urzędu, czy na wniosek.

(*Głos z sali: Z urzędu.*)

Niech będzie, że z urzędu. No ale to nie zmienia sytuacji...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Przewodniczący Michał Seweryński:* PozwólmY kontynuować panu senatorowi.)

Ja argumentowałem to swoje stanowisko tym, iż moim zdaniem stanowisko ministerstwa jest niezasadne... Ja tak uważam i chyba przekonałem państwa, że to stanowisko jest niezasadne, bo strona będzie...

(*Przewodniczący Michał Seweryński:* Co pan konkretnie proponuje?)

Ja powiem tak. Rozwiązanie, które zostało wypracowane, zawarte w projekcie, wydaje się zasadne. Bo inaczej będziemy brnęli... Ja mógłbym uznać – ale nie składam

takiego wniosku, może później go złożyć – propozycję, zgodnie z którą w przypadku wznowienia postępowania strona zostanie zwolniona... to znaczy de facto odda jej się pieniądze za ten wpis. No ale propozycja ministerstwa idzie tak daleko, że tego człowieka...

(Głos z sali: Karać...)

Chce się go trzymać w tej niepewności i blokować mu te pieniądze. Tak że ja uważam, że to, co zostało wypracowane na ten moment, jest zasadne. A jeżeli...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Michał Seweryński:

A drugi wniosek stanowi propozycja przejęta przez pana senatora Pocięja. Wobec tego mamy dwie propozycje.

Pan senator Rulewski jeszcze.

Senator Jan Rulewski:

Co do zasady... Jeśli przesłanką jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, to osoba ta nie wnosi opłaty. O kosztach po zakończeniu rozprawy rozstrzyga sąd.

Przewodniczący Michał Seweryński:

I to jest trzeci wniosek.

Proszę.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Jak rozumiem, tymczasowo Skarb Państwa pokrywa wszystkie koszty...

(Senator Jan Rulewski: Tak jest.)

Gdyby strona przegrała ten proces, to poniesie koszty. Tak? Tak jakby nie była zwolniona...

(Senator Jan Rulewski: Tak jest, dokładnie.)

Dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeżeli to wszystko...

Czy pan minister chciałby się wypowiedzieć przed głosowaniem?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli... Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana senatora, który mówił o przesłance wznowienia postępowania. Ja chciałbym zwrócić uwagę pana senatora na to, że dzisiaj nie wydaje się już postanowień o wznowieniu, czyli w istocie rzeczy nie ma orzeczenia o wznowieniu. Traktowane jest to jak pozew i wyrokiem rozstrzyga się... Przesłanka, jaka kiedyś była, kiedy to składało się wniosek o wznowienie i sąd wydawał postanowienie o wznowieniu, obecnie nie istnieje. W tej sytuacji mamy w mojej ocenie dwa wnio-

ski: zasadniczy i alternatywny. Pierwszy to ten zawarty w projekcie, który nam tu przedłożono, zgodnie z którym z mocy ustawy w sytuacji, w której uchylony został przez Trybunał Konstytucyjny akt normatywny, na podstawie którego powstał wyrok rozstrzygający, zwalnia się... A drugi stanowi rozwiązanie, które my proponujemy: zapiszmy to nie w art. 96, tylko w art. 79 ustawy o kosztach sądowych, który mówi o tym, że sąd z urzędu po zakończeniu procesu zwraca uiszczony wpis w sytuacji, w której w wyniku wznowienia wyrok – ten restytucyjny, ten prawomocnie przedtem zasądający – został uchylony.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Sprawa jest jasna.

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Panie Przewodniczący, czy mogę coś dodać?)

Proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Chciałbym dodać jedną rzecz. Wszystkie propozycje, które się tu pojawiły, są oczywiście dopuszczalne. Chciałbym jednak niejako wzmocnić argumentację pana ministra, mówiąc, że te dwa przypadki, o których pan minister wspomina, one są o tyle bardziej zasadne, że wpisują się w obowiązujące instrumenty; to już dzisiaj tak działa. Propozycja pana senatora Rulewskiego niesie pewne novum... Wydaje mi się, że nie ma drugiego takiego przypadku. Ustawodawca jak najbardziej ma prawo wprowadzania tego typu regulacji, nie jest, że tak powiem, związany... nie musi wykorzystywać jedynie takich konstrukcji, które w systemie istnieją, ale ze względu na pewną trwałość prawa, utrwalone konstrukcje... Warto mieć to na uwadze, podejmując decyzję. Dziękuję.

(Senator Jan Rulewski: Panie Ministrze, pan nie powiedział, jaki ma stosunek do mojej propozycji.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Ja nie wypowiedziałem się co do propozycji pana senatora z tego powodu, że... Chodzi o to, co powiedział przedstawiciel Biura Legislacyjnego. W mojej ocenie to byłby przepis nieefektywny. Pan proponuje coś takiego: zwalniamy wszystkich... Procesuj się, ale jak przegrasz, to sąd w wyroku zasądającym obciąży cię kosztami. Pojawia się pytanie: czy strona będzie miała na to pieniądze? Jaka to może być kwota? W związku z tym będziemy mieli taką oto sytuację: Skarb Państwa wyłoży określone pieniądze, będzie miał koszty, ale z tego tytułu nic nie dostanie. A w przypadku złożenia wniosku o zwolnienie z kosztów sądowych, jeśli strona wykaże, że jest uboga, to skorzysta na tym i zostanie zwolniona z tych kosztów. Bo trzeba powiedzieć, że są osoby, których na to stać i mogą wyłożyć te pieniądze.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, czy pan...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chwileczkę, bo jeszcze pan senator Pociąg. Będziemy zmierzać do końca dyskusji.

Senator Aleksander Pociąg:

Jedno zdanie. Ponadto mielibyśmy do czynienia z kosztami egzekucji początkowo ponoszonymi przez Skarb Państwa, a potem przerzucanymi na tego, który się procesował i który...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, ale wtedy, że tak powiem, bijesz go podwójnie.

Senator Jan Rulewski:

Pewną analogię stanowi tu prawo pracy, gdzie przyjmuje się, że to jest strona słabsza... W tym przypadku można by powiedzieć, że wręcz niewinna. Tam się przyjmuje, że to jest strona słabsza, więc kosztów nie ponosi. O ile pamiętam, to dopiero przy rewizji sąd może obciążyć tę słabszą stronę. I stąd ta moja analogia. Dajmy zatem szansę wystartowania do rozprawy... Dopiero na końcu sąd może orzec o kosztach lub... Oskarżony ma przecież prawo... Przepraszam, nie oskarżony, ale powód. On ma prawo do wystąpienia o zwolnienie z kosztów ze względu na przykład na sytuację osobistą.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Senatorze... Panie Przewodniczący, z całym szacunkiem do wypowiedzi pana senatora Rulewskiego, którego niezwykle szanuję... Totalnie się z panem senatorem nie zgadzam. Nie porównujemy spraw pracowniczych z innymi sprawami, nie porównujemy. Wymiar sprawiedliwości kosztuje dzisiaj budżet państwa 11 miliardów zł. Wpływy z wpisów nawet w 1/10 nie pokrywają tych wydatków.

(Senator Jan Rulewski: No doprawdy... Szanuję pana za to, że powiedział pan, iż chodzi o pieniądze.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jeszcze biuro i będziemy głosować.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Przepraszam, że tak na raty, ale przypomniałem sobie o jeszcze jednej rzeczy. Chciałbym, żeby komisja miała świadomość, że propozycja przygotowana przez Biuro Legislacyjne zakłada zwolnienie zarówno z opłat, o czym jest mowa na samym początku, jak i wydatków – chodzi zatem o kwoty potrzebne na przykład do przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego itp. – a propozycja ministerstwa zmierza tylko do zwolnienia z opłat. Nie chciałbym mówić, które rozwiązanie jest lepsze, które gorsze. Chciałbym, żeby komisja miała świadomość tego, jakie będą konsekwencje przyjęcia tych rozwiązań.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękujemy bardzo.

Jeszcze pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Nie dyskutuję, nie polemizuję, proszę pana, ale prawdą jest, iż sąd być może będzie wydawał niemal automatycznie takie decyzje... Zwracam uwagę na to, że jest różnica między rzeczywistymi kosztami obrony, a tymi, które zwraca stronie sąd. Z praktyki... Spotkałem się z tym, że za obronę w pewnej sprawie cywilnej adwokatowi zwrócono 80 zł. Sześć wizyt w sądzie, pisanie pozwu... Tak to jest. Dana osoba będzie musiała tak naprawdę dopłacić.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, zmierzajmy do końca.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jeżeli dobrze czytam przepisy... Proszę państwa, o czym my tu rozmawiamy? W art. 23 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych jest napisane tak: opłatę stałą w kwocie 40 zł pobiera się od... I tam jest wymienione, że od apelacji, od zażalenia itd., a także od skargi o wznowienie postępowania.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: W postępowaniu nieprocesowym...)

Nieprocesowym?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Tak.)

I od skargi o stwierdzenie niezgodności... Panie Ministrze, ale tutaj nie jest napisane, że w postępowaniu nieprocesowym. Ja czytam tak na gorąco...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń: Na końcu, ostatnie wyrazy...)

No tak, ma pan rację. To będą wpisy stosunkowe?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panowie Senatorowie, jeżeli dobrze zanotowałem, to mamy trzy wnioski. Pierwszy wniosek stanowi propozycja przygotowana przez Biuro Legislacyjne, drugi – propozycja ministra przejęta przez pana senatora Pocięga, a trzeci wniosek to wniosek pana senatora Rulewskiego. Trudno powiedzieć, który jest najdalej idący, wobec czego proponuję, żebyśmy najpierw przegłosowali wniosek przygotowany przez Biuro Legislacyjne, a potem ministerialny i senatora Rulewskiego.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem wniosku Biura Legislacyjnego, takiego kształtu zmiany ustawy o kosztach? (3)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (1)

Wniosek nie uzyskał większości.

Następny wniosek sformułuje pan senator Pocij. Może pan zechce...

(Senator Jan Rulewski: To jest wersja rządowa.)

No tak, on jest znany i nie potrzeba tego wyjaśniać.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (4)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

I trzeci wniosek, wniosek pana senatora Rulewskiego.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (3)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał? (0)

Senator Jan Rulewski:

Ja mam wniosek formalny. Skoro nie ma konsensusu, a sprawa, jak było widać w trakcie dyskusji, nabrała tempa, proponuję kontynuowanie prac nad innymi rozwiązaniami.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Pocij.

Senator Aleksander Pocij:

Przyłączam się do tego wniosku.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, my nie możemy nie zająć stanowiska, bo tu chodzi o wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

(Głos z sali: Nie, skąd... To jest petycja.)

Petycja, przepraszam. Nie zajęliśmy żadnego stanowiska – ani za, ani przeciw. Te wnioski się znoszą... Może rzeczywiście zwrócimy się do Biura Legislacyjnego o przemyślenie stanowiska. Nie będziemy dzisiaj podejmować uchwały co do dalszych prac.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:

Panie Przewodniczący, jak rozumiem, na następne posiedzenie mam przyjść z tym samym projektem ustawy, ewentualnie zmodyfikowanym co do art. 403 §4. Być może wykształci się większość w trakcie...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Jeżeli ja mogę zgłosić wniosek, o którym wcześniej mówiłem... Ja go wtedy nie sformułowałem, więc sformułuję go teraz. Jeżeli państwo byście przyjęły takie rozwiązanie... Chodzi mi o to, żeby na etapie rozpatrywania... No, mówiłem o tym.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Michał Seweryński:

W porządku obrad mamy jeszcze dwa punkty. Jeden będzie pewnie bardzo krótki, a drugi dłuższy... Są zaproszeni goście z zewnątrz, represjonowani, więc ja bardzo proszę o obecność.

Proszę państwa, kolejny punkt...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Proszę o chwilę uwagi.

Rozważaliśmy już sprawę petycji dotyczącej podjęcia uchwały horodelskiej. Projekt tej uchwały został przygotowany, ale nie został jeszcze przez komisję rozpatrzony. Dzisiaj przedstawiam państwu do przegłosowania projekt o następującej treści. Czy mam czytać? Czy wszyscy państwo to przeczytaliście? Czytam.

(Głos z sali: Nie trzeba.)

Nie czytać? Kto sobie życzy, żeby czytać?

(Senator Jan Rulewski: Nikt.)

Nikt sobie nie życzy, dobrze.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego projektu uchwały? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję.

Przechodzimy do następnej sprawy, do petycji w sprawie represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Temat: „Internowani w karnych obozach wojskowych na przełomie lat 1982/1983”.

Proszę bardzo biuro komunikacji o krótki referat w tej sprawie.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Dział Petycji i Korespondencji.

Petycja w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu zrównania praw osób internowanych w specjalnych karnych obozach wojskowych na przełomie 1982 i 1983 r., w stanie wojennym, z prawami innych internowanych to petycja zbiorowa, która została wniesiona przez Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełminiacy 1982” z Bydgoszczy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Michał Seweryński: Dzień dobry. Zapraszamy...)

...reprezentowane przez przewodniczącego Tadeusza Antkowiaka i pełnomocnika stowarzyszenia, adwokat Annę Bogucką-Skowrońską.

Petycja dotyczy nowelizacji art. 11 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Osoby, które były internowane, przetrzymywane w specjalnych karnych obozach wojskowych uważają, że niejako pominięto w ogóle fakt istnienia tych obozów, które były rozproszone... Stowarzyszenie szacuje, że mniej więcej tysiąc sześćset osób tam osadzono.

W materiałach nadesłanych do Senatu – panowie senatorowie mają je swoich pakietach – stowarzyszenie przypomina pewne fakty historyczne, podaje informacje, które przybliżają nam, wyjaśniają, z jakiego powodu następowały te zatrzymania. Powiem pokrótce, że kiedy Sejm uchwalił ustawę o delegalizacji związków zawodowych, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna „Solidarności” wezwała do zorganizowania w listopadzie 1982 r. ogólnopolskiego strajku protestacyjnego. Wówczas Służba Bezpieczeństwa i Wojsko Polskie postanowiły przeprowadzić akcję „Jesień 1982”. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego wydał specjalne zarządzenie – z dnia 26 października 1982 r. – na mocy którego powołał na ćwiczenia wojskowe tych żołnierzy rezerwy, którzy prowadzili działalność opozycyjną wobec władzy. Może przeczytam króciutki fragment notatki wydanej przez zastępcę komendanta wojewódzkiego Służby Bezpieczeństwa i dyrektora Departamentu V MSW, pułkownika Sasina. „Proszę do dnia 23 października 1982 r. wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych, zagrożonych zakładów pracy podejrzanych o inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zajęć ulicznych, aktywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych, czynną, wrogą działalność (na przykład druk, kolportaż, łącznikowanie itp.), a nie nadających się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania”. I dalej: „Wytypowani zgodnie z decyzją kierownictwa MON i MSW dostaną powołania na ćwiczenia w dniach 2 i 3.11.82 r. Części jako rezerwiści na okres trzech miesięcy”... „Natomiast poborowi zostaną wcieleni do służby wojskowej na okres dwóch lat”.

Zdaniem Instytutu Pamięci Narodowej – cytuję tutaj fragment ze strony internetowej IPN – „celem tych przestępczych działań było odizolowanie rezerwistów od ich zakładów pracy i można je uznać za swoistą formę internowania – pozbawienia wolności, a w żadnym wypadku za działanie na rzecz obronności kraju”.

Uzasadniając ubieganie się o status osób internowanych, osoby przetrzymywane w karnych obozach wojskowych pragną nowelizacji art. 11 ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Ustawa ta uznaje za nieważne orzeczenia wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości lub przez organy pozasądowe między innymi wobec osób, które... Chodzi o decyzje o internowaniu w stanie wojennym. Takim osobom przysługuje odszkodowanie od Skarbu Państwa za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za krzywdę wynikającą z wykonania orzeczenia lub decyzji. Odszkodowanie i zadośćuczynienie nie mogą łącznie przekroczyć kwoty 25 tysięcy zł i mogą być przyznane wyłącznie w oparciu o jeden tytuł... Jest to, jak sądzę na podstawie analizy nadesłanego materiału, jedna z podstawowych przesłanek, przesłanka ważna dla tych ludzi, którzy są już wiekowi, mają niskie renty i emerytury. Oni chcieliby zostać w jakiś sposób uhonorowani, ponieważ poświęcili swoje życie walce o niepodległą Polskę. Dlatego też jako biuro występujemy z prośbą do komisji o pozytywne ustosunkowanie się do prośby autorów petycji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Witam na posiedzeniu przedstawicieli Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982”: pana przewodniczącego Tadeusza Antkowiaka i pana Jerzego Olszewskiego z regionu koszalińskiego.

Czy panowie chcieliby zabrać głos?

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Gdyby mógł pan mówić do mikrofonu... Inaczej to się po prostu nie nagra.)

Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak:

Rozpocznę od... To są dokumenty, które państwu rozdałem. Pierwszy dokument wskazuje, dlaczego dopiero dzisiaj o tej sprawie rozmawiamy. Zwróćcie państwo uwagę, że to jest z roku 2002... W roku 2002, powiedziałbym, obozy nie istniały. Tam jest wyraźnie napisane, że nie było tych ludzi, nie było tych obozów. I dopiero przypadek sprawił... Jeden z kolegów miał w książeczce napisane „internowany”, co spowodowało, że... Praktycznie przez sześć lat wydobywaliśmy dokument po dokumencie z różnych archiwów, trwało to bardzo długo. Dokumenty, które udało się w tym okresie wydostać, spowodowały, że Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku mogła rozpocząć śledztwo. To śledztwo zostało zamknięte 13 marca 2012 r., a akt oskarżenia przeciwko trzem osobom – generałom Siwickiemu, Sasinowi i Ciastoniowi – został skierowany do sądu. Fakty z tym związane wyglądają tak: sąd wojskowy, izba wojska odrzuciła ten wniosek. Sąd Najwyższy... Izba Wojskowa Sądu Najwyższego poleciła ten wniosek rozpatrzyć na rozprawie głównej i nie zmieniła zarzutów. I zaczęły się gry w naszym systemie sprawiedliwości. Nikt nie chciał tego procesu rozpocząć. To, co ja mówię, ma oparcie w dokumentach. Jeżeli państwo chcecie, to ja te dokumenty i stanowisko Sądu Najwyższego w tej sprawie mogę pokazać.

Ma być krótko... Chciałbym dodać jedno. Tam jest opracowanie prokuratora, który prowadził tę sprawę; tam są przywołane najważniejsze dokumenty, które już w założeniu łamały nasze podstawowe prawa jako obywateli. Nie mówię, że dzisiaj... One były niezgodne z obowiązującym prawem PRL. Tam są również wypowiedzi ludzi, którzy stali po drugiej stronie – generała Jaruzelskiego, generała Kiszczaka i innych generałów. Proszę państwa, sprawa wygląda tak, że generał Kiszczak mówił publicznie – jest taki film, takie nagranie – że takich obozów nie było. Dopiero kiedy składał zeznania przed prokuratorem, przyznał, przypomniał sobie, że takie obozy rzeczywiście były i że byli tam ludzie. Generał Jaruzelski nazwał te obozy inteligentnym internowaniem. I tutaj się z nim zgadzam. Dlaczego inteligentne? Bo do normalnego internatu miał prawo wejść Czerwony Krzyż i wszystkie delegacje, a za bramy koszar nie wszedł nikt. Zgodnie z prawem wojskowym tam obowiązującym my musieliśmy wykonywać wszystkie polecenia.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie chcą w tej sprawie zabrać głos?

Pan senator Rulewski, proszę.

Senator Jan Rulewski:

Ja uważam, że ta dokumentacja, mimo że niepełna, mimo że momentami nie ma wskazania wprost, pokazania, że tak powiem, palcem, jest wiarygodna. W praktyce PRL były stosowane inne niż prawne normy prześladowania ludzi, usankcjonowane przez parlament III Rzeczypospolitej. Tak było między innymi w przypadku żołnierzy górników, kiedy to na podstawie tajnego rozkazu dokonywano dyskryminacji czy nawet prześladowań. Mówimy o grupie kułaków, przemysłowców i synów przemysłowców. Stan wojenny w szczególności pokazał to... Stosowano inne niż sądowe, związane z wymiarem sprawiedliwości, formy represji. Stan wojenny został niedawno uznany za nielegalny, co dowodzi, że ta droga naszych dzisiejszych gości, autorów petycji, była drogą przez mękę. Skoro stan wojenny został uznany jako bezprawny, wprowadzony wbrew prawu, to tym samym uznano, że wszystko to, co nosi znamiona, na przykład postępowania wojskowe...

Posłużę się refleksją osobistą. Ja byłem internowany i byłem w wojsku. Gdybym miał wybierać formę kary czy formę represji, to wolałbym internowanie, dlatego że tam byłem chroniony przed kolejnymi, powiedziałbym, ryzykami takimi jak na przykład naruszenie obowiązków służbowych w zakresie pełnienia warty, co groziło karą więzienia – w ramach internowania takich sankcji chyba nie było – czy poddawanie różnym innym rygorom... W czasie internowania po prostu siedziałem i czekałem. Natomiast w wojsku mogły się zdarzyć takie okoliczności – i zdarzały się – które mogły tę skalę represji pogłębić, zwłaszcza że władza przedłużała obowiązek służby wojskowej. Wiemy, że ten, powiedzmy, rocznik wojenny został natychmiastowo przedłużony. I z tych powodów uważam, że wniosek naszego działu petycji o wszczęcie prac nad zmianą ustawy jest jak najbardziej zasadny.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

(Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak: Jeżeli mogę dodać dwa zdania do tego, co powiedziałem...)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Krótko, tak.

Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak:

Z trzystu czterech osób, którzy byli w Chełmnie, w tym obozie, w którym była nasza dwójka, nie żyją dzisiaj czterdzieści cztery osoby. Dzisiaj występujemy tutaj głównie

w imieniu ludzi z małych miasteczek, gdzie tam z olsztyńskiego... Do tego naszego obozu byli brani ludzie z dużych zakładów od Szczecina aż po Olsztyn. A potem Łódź, Bydgoszcz i tereny dawnego Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Dzisiaj nie żyją czterdzieści cztery osoby... To jest wskaźnik, który przekracza... Nie mówię o tych, którzy są dzisiaj niezdolni do pracy. Nie ma dowodów i bezpośrednio nikt nie stwierdził, że to jest wynik pobytu w obozie, ale takie są fakty, od tego się zaczęło.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Ja chciałbym zadać kilka pytań. Pierwsze: czy wszyscy ci, którzy byli w tych obozach wojskowych, byli w wieku poborowym?

Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak:

Ja powiem o swoim przypadku...

(Senator Kazimierz Kutz: Nie o swoim... Badaliście to?)

Nie. To byli rezerwiści.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale generalnie w wieku poborowym. Tak? Tam nie było ludzi starych albo...)

Odpowiem inaczej. W tych dokumentach jest rozkaz wydany z stanie wojennym, który jednoznacznie mówi, że do wojska mogą być pobrani ludzie w wieku do trzydziestu pięciu lat. Ci, którzy zostali... Czterdzieści osób przekroczyło ten wiek.

Senator Kazimierz Kutz:

W każdym razie byli wciągnięci do wojska... I kolejne pytanie: ile ludzi było w tych obozach wojskowych?

Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak:

W całej Polsce według ustaleń IPN tysiąc pięćset pięćdziesiąt osób... Pod takimi danymi IPN się podpisuje. Takich obozów w Polsce było dziesięć. Wielkość ich była różna.

(Senator Kazimierz Kutz: Tysiąc sześćdziesiąt osób. Tak?)

Tysiąc pięćset pięćdziesiąt osób.

Senator Kazimierz Kutz:

Dobrze, dziękuję. Tysiąc pięćset osób... To mnie zaskakuje, bo to jest bardzo mała liczba, jeśli spojrzymy na to, powiedzmy, generalnie. Wy projektujecie, żeby odszkodowania nie przekraczały 25 tysięcy. Tak? Taka jest górna granica...

(Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Tadeusz Antkowiak: Nie. To senator Jan Rulewski mówił...)

Tak usłyszałem.

(Głos z sali: Tak mówi ustawa.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie ma senatora, który tak świetnie liczy. Jaka to będzie suma?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Aleksander Świeykowski: Skoro został uchylony przepis, że to może być do 25 tysięcy, to odszkodowanie indywidualne może wynieść dużo więcej.)

Ale te 25 tysięcy to jest góra, maksimum... Wiemy, że pewien bardzo wielki bohater „Solidarności” dostał 250 tysięcy, pański kolega. Nie?

(Senator Jan Rulewski: A jeszcze inny dostał 800 tysięcy, skoro już pan tak liczy...)

Który?

(Senator Jan Rulewski: Czuma.)

Czuma? No... Panie Senatorze, ja też byłem internowany, ale uważam, że... Myślenie o tym, żeby brać za to pieniądze od dzisiejszego państwa – to są prześladowania przez stare państwo – wydaje mi się głęboko niemoralne.

(Senator Robert Mamętow: 90% jest takich...)

Wie pan, ja w ogóle nie rozumiem tej postawy. Bohaterstwo jest darmowe, to jest akt bezinteresowny. Ja rozumiem, że problem, który tu do nas dotarł... Z tych tysięcy pięciuset osób została pewna grupa. Państwo się zorganizowali, przygotowali i po prostu chcą odszkodowania za to, co się stało. Mają oczywiście takie prawo itd. Sprawą dla mnie ciekawą jest to, jak się komisja do tego ustosunkuje. To znowu jest, Panie Przewodniczący, bardzo trudna sprawa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Może pozwolimy wypowiedzieć się...

Senator Ryszard Knosala:

Ja ad vocem, bo pan senator Kutz szukał tego, który liczy. To ja liczyłem...

(Senator Kazimierz Kutz: To pan?)

Tak. I to wyszło 38 milionów.

(Senator Kazimierz Kutz: Według tej stawki górnej, po dwadzieścia pięć, tak? 38 milionów. Dziękuję bardzo.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę bardzo.

Członek Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chelminiacy 1982” Jerzy Olszewski:

Panie i Panowie, my przyszliśmy z prośbą o usankcjonowanie pewnego statusu historyczno-politycznego. My dzisiaj nie mówimy o pieniądzech... Mówienie, że my przychodzimy po pieniądze, jest dla nas głęboko ubliżające.

Jesteśmy stowarzyszeniem ludzi, którzy ponieśli pewne konsekwencje swojej świadomej działalności. My dzisiaj reprezentujemy tych kilkaset osób, ale nie w rozumieniu odszkodowań, bo o te wystąpią nieliczni, którzy są w najgorszej sytuacji i najbardziej na nie zasługują... Ja mogę powiedzieć, że ja nie występowałem o odszkodowanie i o nie wystąpię. Ja reprezentuję te słuszne interesy tych ludzi.

Chcę zwrócić uwagę na to, że my jako jedni z nielicznych, Panie Senatorze Kutz, zorganizowaliśmy się i ufundowaliśmy pomnik dedykowany mieszkańcom Chełmna i powiatu chełmińskiego, którzy nam wtedy pomagali. Gdyby nie ich pomoc wielu z nas nie byłoby dzisiaj wśród żywych. Składając hołd tym ludziom, fundując ten pomnik, który stoi do dnia dzisiejszego... Wielu z tych mieszkańców Chełmna, którzy nam pomagali – to jest udokumentowane, są relacje nasze i świadków – zostało udekorowane najwyższymi odznaczeniami państwowymi przez byłego prezydenta RP, świętej pamięci Lecha Kaczyńskiego. A dzisiaj stajemy na rozdrożu... Ci ludzie powinni mieć pełne przekonanie co do tego, komu pomagali. Skoro państwo polskie w wyniku działań takich ludzi odzyskało suwerenność i niepodległość, w związku z czym senator Kutz może dzisiaj przemawiać... My żądamy w imieniu tych ludzi, którzy nam pomagali, nie w swoim... Ja nie występuję tu w imieniu swoim, Jerzego Olszewskiego. Ja występuję tu w imieniu ludzi, którzy ponieśli pewne konsekwencje i dzisiaj im się odmawia, tłumacząc naiwnie, że to jest niemoralne lub mówiąc „nas na to nie stać”... Państwo polskie stać na to, żeby oddać cześć tym ludziom, którzy ponieśli konsekwencje, a nie tylko tym, którzy już doszli do władzy, swoje zdobyli, swoje odebrali. My apelujemy tylko o to, Szanowne Panie i Szanowni Państwo, żebyście jednoznacznie zakończyli tę sprawę, bo w internatach i w koszarach nie ma lepszych i gorszych...

I ostatnie słowo o wojsku. Panowie wiedzą, że podstawowym elementem szkolenia wojskowego było strzelanie. Nas wzięto do niewoli, nie dano nam broni, a po wałach chodzili z ostrą amunicją... W rozkazach, jakie są w tych dokumentach, przeczytacie państwo, że oni mieli prawo strzelać bez ostrzeżenia. I to jest dramat tamtych dni, które my przeżywaliśmy, Panie Senatorze Kutz. Mówienie dzisiaj, że państwa ze względów ekonomicznych nie stać, choć być może jest to argument... Dzisiaj nie przystoi mówić tak tym ludziom, którzy to przeżyli. Trzy miesiące między rzeką Wisłą a wałem przeciwpowodziowym... Dzisiaj wiemy, co znaczy powódź – możemy zasnąć i nie obudzić się żywi, bo może nas zalać. Byliśmy tam trzy miesiące.

Oddajmy cześć tym mieszkańcom Chełmna, którzy nam pomagali. Komu oni pomagali? Kryminalistom? Bo taka była wtedy propaganda. Rozpowiadali, że tam nie ma internowanych, że tam nie ma zasłużonych, tylko kryminaliści, którzy mieli mordować aktywistów, kobiety i dzieci. A ci mieszkańcy nie dali temu wiary i... Apelujemy w imieniu tych mieszkańców. Zakończmy tę sprawę, pokażmy przykład innych internowanych, którzy działali na rzecz niepodległego państwa polskiego, którzy sami, z własnych pieniędzy ufundowali pomnik tym, którzy najbardziej zasługują na uczczenie. W naszym mniemaniu bohaterami tamtych czasów byli ci ludzie z tej małej miejscowości,

o której mało kto z państwa słyszał. Dwudziestotysięczne miasto... Oni zdobyli się na rzecz niesłychaną i pomogli, choć więcej mogli stracić niż my.

Tak że jeszcze raz apeluję: proszę wziąć to wszystko pod uwagę i zakończyć ten temat. Sprawy finansowe są istotne, ale najważniejsze jest to, żeby nadać moc prawną... Znaczą państwo ten temat; uwzględnijcie to wszystko i załatwcie tę sprawę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Rozumiemy. Dziękuję bardzo.
Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Proszę pana, skoro pan tak mówi do mnie, to ja panu muszę coś powiedzieć. Przede wszystkim ja nie rozumiem dokładnie, o czym pan mówi, bo to co pan mówi jest sprzeczne z tym, co mówił pański kolega. O co w ogóle chodzi? Chodzi o to, żeby dać odszkodowanie ludziom, którzy bezpośrednio... A pan mówi o pomnikach. Przecież to nie o to chodzi.

Skoro pan tak bardzo dba o sumienie ludzi, którzy wam pomagali, gdy byliście prześladowani, to ja panu coś powiem, chociaż robię to z przykrością. Ja byłem internowany, kiedy moja żona była w ciąży; było to nasze pierwsze dziecko. Ubęcy się nią bawili... Ona chodziła, pytała, gdzie ja jestem itd. Kiedy mnie przyjmowali, w Katowicach, to jeden ubek do drugiego mówił, że kompletują następnych na wyjazd do niedźwiedzi. No i poszła wiadomość, że nas wywożą na Syberię, a więc te kobiety, między innymi moja żona, szukały z nami kontaktu. W efekcie tego straciła ciążę... Wie pan, myśmy stracili swoje pierwsze dziecko, ale ja bym nigdy nie śmiał, nawet w związku z taką sprawą – chyba nie ma większej krzywdy – żądać czegoś więcej od losu. Ja sobie na niego zasłużyłem, ponieważ robiłem to, co robiłem i co robię dzisiaj. Los sprawił, że tak się stało... Do głowy by mi nie przyszło, żeby... Ja o tym mówię, choć z niechęcią, dlatego, że pan strasznie tu dba, żeby jakieś pomniki stawiać, żeby pomagać... Lepiej nie poruszać w ogóle tych spraw w tym kontekście. Moim zdaniem sprawa jest prosta: państwo jesteście poszkodowani, są dzieci, sieroty itd. Macie prawo się tego domagać i ja to rozumiem. A o pieniądzech mówił pana kolega, a nie ja.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Ja myślę, Panie Senatorze Kutz, że wprowadził pan tu dyskusję nieuprawnioną, bo rozstrzygniętą już przez akt konstytucyjny, nie tylko polski. Przypominam, że art. 19 nakłada na państwo polskie obowiązek niesienia szczególnej opieki – szczególnej opieki, czyli trochę innej niż w przypadku reszty obywateli... Może się zdarzyć, że inny obywatel jest pokrzywdzony przez państwo, tyle że on musi na drodze sądowej dochodzić roszczeń. Tu też, zaraz

dojdę do tego... Konstytucja powiada, że w tych przypadkach ta pomoc musi być niesiona w szczególności. Jej inicjatorem jest państwo, a adresatem – osoba, która doznała uszczerbku, gdy walczyła o wolność czy inne swobody obywatelskie. Jest to praktyka ogólnoswiatowa. Więcej, ona jest podporządkowana ogólnej zasadzie, która powiada, że każda organizacja, a szczególnie państwo czy naród, traci wiarygodność, jeśli nie dba o osoby, które ośobiście podejmują walkę o wolność lub walczą o tę wolność w imieniu innych osób, bo nie wszyscy mogą, na przykład kobiety w ciąży. W gruncie rzeczy chodzi tu o podstawową zasadę, o to, żeby w każdej wspólnotie, każdej społeczności byli obrońcy tej społeczności. My jako Senat taką wspólnotą jesteśmy, a ta tablica wskazuje, że senatorowie II Rzeczypospolitej cierpieli bardziej niż... I dlatego jest tutaj ta tablica. Aspekt, który pan poruszył... Uważam, że pan przesadził.

Państwo wnoszą o uznanie statusu prześladowanych, z czego wcale nie wynika, jak to było w przypadku ZBoWiD, jakiś przywilej, tylko prawo do występowania o naprawę krzywd, która musi być potwierdzona nie własnym mniemaniem, tylko wyrokiem bądź orzeczeniem sądowym. A zatem to nie jest nowy ZBoWiD... Wstąpienie do ZBoWiD dawało dodatki i inne rzeczy. To jest jedynie uznanie tego, co było oczywistym faktem – oni są pokrzywdzeni. Pozostałe rozstrzygnięcia należą do innych... Ja panu podaję rękę... Ci, co mogą, nie muszą. Ci, co muszą, powinni, a w szczególności powinno państwo, które żyje dzięki jego obrońcom.

(*Senator Kazimierz Kutz: Całkowicie się z panem zgadzam.*)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy panowie senatorowie...
Pan senator Mamątow i pan senator Świeykowski.

Senator Robert Mamątow:

Bardzo proszę panów senatorów o to, żebyśmy nie kontynuowali tej dyskusji. Zgłaszam formalny wniosek o przyjęcie propozycji biura, o uwzględnienie tej petycji. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Czy mimo to pan senator chce się wypowiedzieć? Jedna osoba być może nie przedłuży za bardzo...

Senator Aleksander Świeykowski:

Podtrzymuję wniosek kolegi senatora Mamątowa.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.
Poddaję pod głosowanie wniosek w sprawie tej petycji.
Kto z panów senatorów jest za podjęciem prac nad petycją? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Komisja zdecydowała, że będzie kontynuować prace nad petycją.

Panowie Senatorowie, na koniec jest jeszcze jedna drobna sprawa; drobna w tym znaczeniu, że nie zajmie dużo czasu. Chodzi o to, że w czasie spotkania z panią rzecznik praw obywatelskich rozważyliśmy możliwość wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w sprawie uregulowania prawa do bezpłatnej pomocy prawnej dla osób ubogich. Otrzymaliśmy odpowiedź... Ja mam tu pismo z Ministerstwa Sprawiedliwości skierowane do pani rzecznik, z którego wynika, że w ministerstwie były podejmowane próby wystąpienia z projektem takiej ustawy, ale na posiedzeniu rządu ten projekt nie został przyjęty. Rząd w tej chwili nie prowadzi żadnych prac w tej dziedzinie, w związku z czym mam propozycję, żebyśmy to my podjęli odpowiednie prace. Naszą aktywność w tej sprawie uzależnialiśmy od tego, czy jest jakaś działalność po stronie rządu, ale, jak w tej chwili wiemy, nie ma.

Czy zdaniem panów senatorów powinniśmy kontynuować tę sprawę z własnej inicjatywy, bez czekania, aż ktoś nam napisze petycję w tej sprawie? Kto z panów senatorów chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

(*Senator Jan Rulewski: Czy nam przysługuje takie uprawnienie?*)

Możemy inicjować...

Senator Kazimierz Kutz:

Ja myślę, Panie Przewodniczący, że tu nie ma o czym dyskutować. Świętą racją jest... To jest jedyna droga, którą powinniśmy pójść.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Tak, już w czasie dyskusji z udziałem pani rzecznik wypowiedzieliśmy się w tym duchu, ale nie podjęliśmy formalnej uchwały. Chciałbym, żebyśmy w tej chwili podjęli decyzję. Poddaję to...

Kto z panów senatorów jest za tym, żeby podjąć prace nad odpowiednią... To prawdopodobnie nie będzie nowelizacja, tylko nowa ustawa, w sprawie bezpłatnej pomocy prawnej. Kto z panów senatorów jest za? (7)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Dziękuję.

Poproszę panią sekretarz o przypomnienie o jutrzejszym posiedzeniu naszej komisji.

Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek:

Dzień dobry, Elżbieta Owczarek.

Proszę państwa, jutro mamy trzy posiedzenia. Zaczynamy o godzinie 11.00, a będzie to kontynuacja prac dotyczących nowelizacji ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i niektórych innych ustaw, druk nr 430. To posiedzenie odbędzie się o godzinie 11.00 w sali nr 217 i będzie to posiedzenie wspólne z Komisją Ustawodawczą.

Następne posiedzenie, o godzinie 16.30 w tej samej sali, będzie dotyczyło pierwszego czytania projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin itd. I tu będą trzy komisje, bo wraz z Komisją Rodziny i Polityki Społecznej, Komisją Obrony Narodowej oraz Komisją Ustawodawczą...

Ostatnie jutrzejsze posiedzenie zacznie się o godzinie 15.15 i również odbędzie się w sali nr 217. Będzie ono dotyczyło pierwszego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów wojskowych. Będzie to posiedzenie wspólne z Komisją Ustawodawczą oraz Komisją Obrony Narodowej. Tak że jutro zaczynamy o godzinie 11.00 w sali nr 217. Zapraszamy.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 49)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii